DZIŚ PO STRONIE SENIORA

ZA CO KASUJĄ DODATKOWO SANATORIA

WSZYSTKO, CO WARTO WIEDZIEĆ JESZCZE PRZED WYJAZDEM

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 269 (22.870) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 19.11.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zielona Góra

Lilianna ma dopiero półtora roku, a już musi walczyć

Trwa zabiórka na pomoc dziewczynce, która cierpi na poważne opóźnienia w rozwoju. Pomóc może każdy
– Str. 2

Zielona Góra

Pospolite ruszenie na pomoc pogorzelcom

Koźlanki zakasały rękawy i zaczęły lepić tysiące pierogów. Zysk z ich sprzedaży pomoże ludziom, którzy stracili dach nad głową
– Str. 4

Ludzie sami wydeptali sobie ścieżkę. Teraz miasto wybuduje w tym miejscu komfortowy i bezpieczny chodnik **– Str. 3**

To miała być inwestycja jakich wiele. Archeolodzy dokonali niespodziewanego odkrycia. Z ziemi wyłoniły się pozostałości dawnego bastionu kostrzyńskiej twierdzy **– Str. 6**



FOT. MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

REGION

Mieszkańcy mają już dość piratów i wypadków

Jarosław Miłkowski

Mieszkańcy Dąbroszyna zebrali ponad dwieście podpisów pod petycją w sprawie wprowadzenia w ich miejscowości odcinkowego pomiaru prędkości. Dziś wysyłają ją do Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz inspektoratu transportu drogowego.



FOT. RYSZARD DUBIK / SŁUŻBY W AKCJI

Zdecydowana większość wypadków i kolizji w Dąbroszynie ma miejsce z powodu za dużej prędkośći.

W Dąbroszynie mieszka około 650 mieszkańców. Przez wieś przebiega droga wojewódzka nr 132. I to właśnie ona jest utrapieniem ludzi. Mimo, że na terenie miejscowości przecina ją pięć przejść dla pieszych, jest nawet sygnalizacja świetlna, to wielu kierowców i tak pędzi tędy nawet ponad 100 km/h. W efekcie często dochodzi tu do wypadków, a ludzie mają problem z bezpiecznym przejściem przez drogę. Chcą, by od tablicy wjazdu do miejscowości do tablicy wyjazdu powstał odcinkowy pomiar prędkości. W tej sprawie napisali petycję. Pod koniec października rozpoczęli zbiórkę podpisów (pisaliśmy o tym na łamach „GL"). I właśnie zbliża się ona do końca.

- Podpisało się już ponad dwieście osób. Robiły to bardzo chętnie. Jutro rano wyślemy dokument do Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz głównego i wojewódzkiego inspektoratu ruchu drogowego – mówiła nam wczoraj Anna Czelin-Bujnicka, mieszkanka Dąbroszyna i radna Witnicy. Zdaniem mieszkańców, problem z pędzącymi samochodami jest na całe długości drogi biegnącej przez Dąbroszyn.

- Kierowcy za nic mają podwójną ciągłą. Nie stosują się do sygnalizacji świetlnej, która jest przy szkole i sklepie Dino. My się zwyczajnie boimy o swoje bezpieczeństwo – mówią. - Problem z pędzącymi przez wieś samochodami był od zawsze, nasila się jednak z roku na rok. Gdy przed laty był bruk, prędkość była mniejsza. Po wyasfaltowaniu drogi, kierowcy jeżdżą jednak szybciej, a wielu mieszkańców nie ma alternatywy i chcąc gdzieś się wybrać, muszą przejść przez drogę – dodają.

W samej petycji przywołują natomiast sytuację z 28 września. Tego dnia do Dąbroszyna przyjechał pracownik Zarządu Dróg Wojewódzkich, który prowadził pomiary natężenia ruchu pieszych i rowerzystów. I on sam miał być świadkiem niebezpiecznych manewrów wyprzedzania. Dochodziło do nich przy dużej prędkości, ograniczonej widoczności. I w rejonie przejść dla pieszych!

- Każde rozwiązanie, które przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa na drodze, jest dobre – mówi „Gazecie Lubuskiej" Wiesław Widecki, były komendant gorzowskiej policji, który przez wiele lat był związany z ruchem drogowym (naczelnikiem wydziału ruchu drogowego był i w komendzie miejskiej, i w komendzie wojewódzkiej). Kłopoty, z którymi borykają się mieszkańcy wsi, nie są mu zatem obce.

- Problemem w Dąbroszynie jest przede wszystkim prędkość. W niedalekiej odległości od miejscowości płynie Warta. Warunki na drodze bywają zatem trudne – mówi W. Widecki. – Poza tym na drodze przez Dąbroszyn jest spory ruch. To alternatywa dla drogi krajowej nr 22. Ludzie zmierzają nią do granicy z Niemcami, na kostrzyński dworzec. Kiedyś w Motylewie był fotoradar, ale kilkanaście lat temu został zlikwidowany. Teraz jest tylko odcinkowy pomiar prędkości w Białczu koło Witnicy,więc na drodze z Gorzowa do Kostrzyna część kierowców rozwija nadmierną prędkość – dodaje były policjant, dziś wiceprezes Miejskiego Zakładu Komunikacji w Gorzowie.

Przypomnijmy, że w Lubuskiem są cztery odcinkowe pomiary prędkości. Oprócz tego w Białczu (także na drodze wojewódzkiej 132, przy której leży Dąbroszyn) są one także na drodze S3 pomiędzy węzłami Gorzów Zachód a Gorzów Południe, na DK32 w Sulechowie oraz DK12 w Szlichtyngowej. Najwięcej przekraczających prędkość jest jednak na trasie Gorzów – Kostrzyn. Tylko w zeszłym roku nałożono tu 1416 mandatów, co daje średnio cztery mandaty dziennie.

Tylko w latach 2018-2025 w Dąbroszynie było kilkadziesiąt wypadków, bywało że ze skutkiem śmiertelnym.

eprasa.pl 113096df52

POLECAMY

JUTRO: Dlaczego młodzi ludzie się radykalizują? SOBOTA: Sekret zbrodni połanieckiej

19.11.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Matylda, Seweryn, Elżbieta, Maksym
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelny
Jakub Pikulik
Z-ca redaktora naczelnego
Robert Gromadzki
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Eliza Gniewek-Juszczak:
I fajna i niefajna ta kampania

Zdzieranie plakaty, przewracane stojaki z banerami i fejkowe konta w mediach społecznościowych, z których płyną negatywne komentarze o kandydatach. Standardy kampanii wyborczej zachowane, choć pewnie wiele osób nawet nie wie, że w tę niedzielę Lubuszanie z trzech powiatów i Zielonej Góry wybiorą senatora. Mamy czworo kandydatów. Tomasz Naruszewicz promuje się, jak jedyny prawicowy. Startuje z poparciem Konfederacji Korony Polskiej. Startuje też były prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki, jako kandydat niezależny, choć poparcie udzielili lubuscy politycy Konfederacji Wolność i Niepodległość oraz Prawa i Sprawiedliwości. Ale trzeba zaznaczyć, że z tym poparciem się nie obnosili, ani specjalnie się nie angażowali.

Zdzisława Różańska podkreśla, że jest stąd, można się domyślać, że w odróżnieniu od prof. Joanny Senyszyn, która pochodzi z Gdyni. Ale dokładniej ujmując miejsce jej zamieszkania, to nie obejmuje okręgu wyborczego.

Biorąc pod uwagę poparcie polityczne, to Z. Różańska cieszy się największym, bo jest kandydatką paktu senackiego. Otworzyło to możliwości udziału w otwartych spotkaniach organizowanych w urzędach. Ale trzeba zaznaczyć, że pozostali kandydaci też mogli tam przychodzić.

Czy to była emocjonująca kampania? Nie. J. Kubicki zapowiadał wypowiedzi bez cenzury, ale jakoś tak nie wybrzmiały. Zadaliśmy więc cztery pytania czwórce, aby Czytelnicy w piątek mieli okazję poznać ich konkretne opinie. Co potem? Czy wybrana zostanie osoba, która będzie reprezentować wszystkich Lubuszan i będzie brała udział w różnych spotkaniach na rzecz rozwiązywania problemów.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
10°C/5°C

jutro
8°C/-1°C

ZIELONA GÓRA

Młoda bohaterka walczy każdego dnia, ale potrzebuje pomocy. Zbiórka trwa

Mateusz Pojnar

Lilianna cierpi na poważne opóźnienie rozwoju. Dziewczynka wciąż nie potrafi siedzieć ani pełzać. Szansą na jej samodzielność jest kosztowna rehabilitacja i specjalistyczny sprzęt. Ruszyła zbiórka pieniędzy na sfinansowanie leczenia.



FOT. ARCH. RODZINNE

Lila urodziła się 31 marca 2025 r. Organizatorzy zbiórki podkreślają, że zamiast beztroskiego dzieciństwa od pierwszych dni życia musi walczyć o zdrowie. Lekarze zdiagnozowali u niej hipoplazję ciała modzelowatego i znacznie obniżone napięcie mięśniowe.

Przeszła już zaawansowane badania genetyczne WES, ale wykazały jedynie „wariant o nieustalonym znaczeniu klinicznym”. Na ten moment nie udało się jednoznacznie wskazać choroby odpowiedzialnej za jej stan. Diagnostyka musi być kontynuowana, a to oczywiście kosztuje.

Rozwój psychoruchowy Lilianny jest poważnie opóźniony. Mimo upływu 19 miesięcy nadal nie siedzi i nie pełza. Nawet utrzymanie stabilnej pozycji główki stanowi dla małej bohaterki ogromne wyzwanie. - To, co u większości dzieci przychodzi naturalnie, u Lilianny wymaga ogromnego wysiłku, cierpliwości i wielu godzin terapii – piszą organizatorzy zbiórki z Fundacji Drobne Gesty. – Jako fundacja i rodzice nie oczekujemy cudów. Marzymy o tym, żeby mogła rozwijać się na miarę swoich możliwości, zdobywać nowe umiejętności i stawać się coraz bardziej samodzielna - dodają organizatorzy akcji.

Liliannie można pomóc, ale potrzeba na to dużej sumy pieniędzy. Link do zbiórki na www.gazetalubuska.pl.

Każdy, nawet najmniejszy postęp Lilianny okupiony jest ciężką pracą. Dziewczynka została objęta intensywną rehabilitacją metodami Vojty, NDT Bobath i terapią neurologopedyczną.

Duża część terapii, która przynosi efekty, nie jest refundowana. Potrzeby rosną, bo przed Zielonogórzanką kolejne wyjazdy do ośrodków medycznych i badania. Jest też konieczność zakupu drogiego sprzętu rehabilitacyjnego, w tym ortez i pionizatora.

– Regularne ćwiczenia i specjalistyczna opieka są niezwykle ważne, by wspierać jej rozwój i dawać jak największą szansę na osiągnięcie sprawności – czytamy w opisie zbiórki. - Każdy najmniejszy postęp to dla niej ogromne zwycięstwo, dlatego tak ważne jest, by nie przerywać terapii.

Pieniądze, które zostaną zebrane na Pomagam.pl, mają pozwolić na pokrycie kosztów rehabilitacji, specjalistycznych konsultacji i na zakup sprzętu ortopedycznego. Bardzo pomogą rodzicom, bo dla nich to duży ciężar finansowy.

FORUM CZYTELNIKÓW

Grzegorz z Gorzowa:
Nie podobają mi się zmiany, jakie zaszły w radiu Gorzów. Kiedyś, gdy były transmisje sportowe, to redaktorzy łączyli się z gorzowską anteną, a teraz łączą się z radiem Zachód i tam relacjonują wydarzenia z meczów. W tym czasie na antenie radia lecą piosenki. Muzykę to ja sam mogę sobie włączyć. Ja w czasie meczu chcę słuchać transmisji.

Piotr z Zielonej Góry:
Już był tam wypadek, samochód zjechał uderzył w kosz, który uderzył stojącą kobietę na przejściu. Efekt poważne złamania (to komentarz Czytelnika do materiału o wypadku, o którym piszemy na str. 4).

Czytelnik Piotr:
Akurat ten mecz był w porządku. Młodzież powalczyła, bramkarz wybronił więcej, niż musiał. Tragedia to była we wcześniejszych meczach naszej reprezentacji (to komentarz po meczu Polska-Szwecja).

Szymix Dz:
Mega Dziękuję w imieniu całej rodziny całej redakcji Gazety Lubuskiej, a w szczególności pani redaktor Elizie Gniewek-Juszczak, zrobiła pani niesamowitą przyjemność naszemu Dziadkowi (to komentarz po akcji „Gazety Lubuskiej”, w ramach której na 103. urodziny płk Jana Dziewulaka dostarczyliśmy mu kilkaset kartek wykonanych przez uczniów szkół gorzowskich i zielonogórskich).

Adam ze Słubic:
Wędkarze powinno zrobić porządek w swoich szeregach. I to dosłownie. Korzystając ze słonecznej, jesiennej aury wybrałem się ostatnio na spacer nad Odrę. To, co tam się dzieje, woła o pomstę do nieba. W miejscach odwiedzanych przez wędkarzy są plastikowe opakowania po robakach, przynętach, puszki po piwie i inne śmieci. Dlaczego tak zachowują się ludzie, którzy przecież też odpoczywają nad rzeką?

eprasa.pl 113096df52

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Każdy czarny scenariusz jest możliwy, nawet w małej firmie. Jak się do tego przygotować?

Eliza Gniewek-Juszczak

O tym, że nawet w małej firmie może wystąpić ogromne zagrożenie i jak się do tego przygotować, można było dowiedzieć się podczas środowej części Zielonogórskich Dni Przedsiębiorczości.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Zachodnie Forum Gospodarcze poświęcono zagrożeniom dla biznesu.

Mjr rez. dr hab. inż. Jarosław Stelmach apelował, aby pamiętać o tym, że inwestorzy postrzegają Polskę już jako kraj przyfrontowy, dlatego trzeba działać jeszcze przed wystąpieniem ryzyka. W rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że żyjemy w czasach zagrożeń hybrydowych, terrorystycznych oraz katastrof naturalnych. – Po pierwsze nie powinniśmy wykluczać żadnego scenariusza, po drugie nasze prognozowanie powinniśmy opierać na podstawie oceny ryzyka i na tym, co ewentualnie w przyszłości może się zdarzyć. Najgorsze, co może być, to patrzeć historycznie do tyłu i oceniać nasze i dostosowywać systemy bezpieczeństwa do zagrożeń, które już były – przekonywał. – Dzisiaj, niestety, funkcjonujemy w takim środowisku bezpieczeństwa, że nie możemy wykluczać żadnego scenariusza. Mamy podwyższony stopień zagrożenia terrorystycznego Bravo na terenie całego kraju, zatem możliwe są niestety sabotaże, elementy dywersji połączone ze środowiskiem informacyjnym w infosferze, oczywiście tematy związane z cyberbezpieczeństwem, wszelkiego rodzaju podpalenia – wymieniał.

Ekspert przywołał też przykład tragedii z Krakowa i podkreślił, że nie możemy wykluczać masowych zabójstw, ani użycia samochodu jako narzędzia do przeprowadzenia zamachu. – Dzisiaj wszystko jest możliwe. Zatem zadajmy sobie pytanie, jak nasza firma, organizacja, budynek, jest podatna, jak jest przygotowana, co wtedy, gdy usłyszymy modulowany dźwięk syreny, czy mamy sygnał alarmowy, co zrobią nasi pracownicy, jakie działania podejmą – mówił o pytaniach, jakie dzisiaj wszyscy przedsiębiorcy i m.in. dyrektorzy szkół powinni sobie zadać i na nie odpowiedzieć.

Popularyzator bezpieczeństwa zaznaczył, że w mniejszych firmach tylko wydaje się, że nie ma zagrożenia. Radził zmienić to podejście, zadbać o bezpieczeństwo choćby kilku pracowników i zastanowić się, gdzie są miejsca schronienia, czy nasza apteczka pierwszej pomocy zatamuje intensywny krwotok, sprawdzić, gdzie jest najbliższy defibrylator, zastanowić się, czy umiemy udzielać pierwszej pomocy, co w sytuacji długotrwałego braku prądu, a przede wszystkim mnie wykluczać żadnego ze scenariuszy.

Jedną z prelegentek była też dr Jennet Arshimova, dyrektor zarządzająca NEW HSE. Mówiła m. in. o przygotowaniu zespołów na nieprzewidziane sytuacje, których w dzisiejszych czasach doświadczyć może każda organizacja. Podkreślała, że bardzo często za awarią w firmie stoi zła decyzja, czyli czynnik ludzki.

Katarzyna Świtalska, wiceprezes Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej w rozmowie z GL podkreśliła, że Zachodnie Forum Gospodarcze jest jednym z najważniejszych regionalnych spotkań w roku. – Szczególnie dlatego, że podejmujemy taki temat jak szeroko rozumiane bezpieczeństwo, czyli cyberbezpieczeństwo i odporność organizacji pod kątem tego, co się dzieje dookoła. Musimy budować odporność w naszych organizacjach i myśleć o tym bezpieczeństwie – powiedziała.

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski zapewnił, że zielonogórskie firmy to klucz rozwoju miasta, tam tworzą się miejsca pracy i inicjowane są nowe rozswiązania i powstają nowoczesne technologie. – Obejmując funkcję prezydenta zależało mi na tym, aby połączyć te wrażliwości rozwoju miasta, obsługi administracyjnej, właśnie z przedsiębiorcami. Powołaliśmy więc Zielonogórski Integrator Biznesu – mówił włodarz, przedstawiając instytucję, która działa na rzecz współpracy samorządu i biznesu. – Obowiązkiem samorządowców jest tworzyć dobre warunki do rozwoju działalności gospodarczej, dlatego jako jedni z pierwszych w Polsce pokazaliśmy plan ogólny rozwoju miasta, to jest plan na najbliższe 20 lat – dodał.

GORZÓW WLKP.

Ludzie wydeptali ścieżkę. Doczekają się bezpiecznego chodnika?

Magdalena Marszałek

Zamiast wygodnego przejścia jest wydeptana ścieżka. Tak dziś wygląda droga części mieszkańców do centrum handlowego przy ulicy Jedwabniczej i pobliskiego przystanku tramwajowego. Jest szansa, że wkrótce się to zmieni. Po interpelacji radnego miasto zapowiada budowę brakującego chodnika.



FOT. ROBERT SUROWIEC

Chodznik będzie w miejscu wydeptanej przez ludzi ścieżki.

Wystarczy spojrzeć na teren w pobliżu ronda Gdyńskiego i centrum handlowego BIG Gorzów, aby zobaczyć, którędy mieszkańcy najchętniej chodzą. Przez pas zieleni biegną wyraźnie wydeptane ścieżki, które dla wielu osób stały się codziennym skrótem. Problem w tym, że skrót, choć wygodny, to nie nie zawsze łatwy do pokonania. Brak odpowiednio przygotowanego chodnika powoduje, że mieszkańcy zmuszeni są poruszać się po nierównym, nieutwardzonym terenie. W okresach intensywnych opadów deszczu lub zimą przejście tymi trasami może być szczególnie utrudnione ze względu na błoto, kałuże oraz śliską nawierzchnię. Radny Robert Surowiec wskazał również, że istniejące ścieżki najlepiej pokazują rzeczywiste potrzeby pieszych. Zaproponował budowę chodnika wzdłuż drogi krajowej nr 22, w rejonie ulicy Walczaka.

Odpowiedź magistratu daje mieszkańcom nadzieję na zmiany.- Miasto dostrzega potrzebę uzupełnienia istniejącej infrastruktury pieszej w tym rejonie. Zależy nam, aby mieszkańcy mogli wygodnie i bezpiecznie przemieszczać się pomiędzy osiedlami mieszkaniowymi, przystankami komunikacji miejskiej oraz pobliskimi obiektami handlowymi i usługowymi - odpowiadają urzędnicy.

Pojawiła się też zapowiedź zgłoszenia inwestycji do projektu budżetu na przyszły rok. Plan zakłada budowę ponad dwustu metrów nowego chodnika, który połączy istniejące fragmenty ciągów pieszych w rejonie zatoki autobusowej i ronda Gdyńskiego. Wstępny koszt oszacowano na ćwierć miliona złotych. Co ważne, magistrat nie wyklucza, że prace mogłyby rozpocząć się wcześniej, jeśli w miejskiej kasie pojawią się oszczędności z innych inwestycji.

Zanim powstanie nowy chodnik, mieszkańcy nadal będą korzystać z wydeptanych tras. Czy nie można więc przynajmniej tymczasowo ich utwardzić? Magistrat rozważał takie rozwiązanie, ale ostatecznie uznał, że lepiej przeznaczyć dostępne środki na docelową inwestycję. Urzędnicy argumentują, że tymczasowe utwardzenie oznaczałoby dodatkowe wydatki, a wykonane prace mogłyby zostać zniszczone lub usunięte podczas późniejszej budowy właściwego chodnika.

Nie wszystkie postulaty przedstawione w interpelacji spotkały się jednak z pozytywną odpowiedzią. Radny zwrócił również uwagę na potrzebę poprawy połączeń pieszych z osiedlem przy ulicy Popławskiego. Miasto wyjaśnia, że mieszkańcy mają obecnie do dyspozycji przejścia dla pieszych znajdujące się przy pobliskich skrzyżowaniach. Budowa kolejnego przejścia przez ulicę Walczaka byłaby znacznie bardziej skomplikowana. Piesi musieliby przekroczyć dwie jezdnie drogi krajowej i torowisko tramwajowe. Takie rozwiązanie wymagałoby zastosowania sygnalizacji świetlnej, a to oznaczałoby kolejne koszty.

eprasa.pl 113096df52

KRÓTKO

Zielona Góra

Samochód roztrzaskał się o ścianę domu

Kierująca osobówką podczas zmiany pasa ruchu zderzyła się z innym samochodem, a chwilę później wjechała na chodnik i uderzyła w ścianę budynku. Do niebezpiecznej sytuacji doszło na ulicy Konstytucji 3 Maja. - W wyniku nieprawidłowo wykonanego manewru zmiany pasa ruchu kierująca peugeotem uderzyła w pojazd jadący sąsiednim pasem. Następnie gwałtownie skręciła w prawą stronę, zjechała na chodnik i uderzyła w ścianę budynku - relacjonuje podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. Przebieg zdarzenia uchwyciły kamery miejskiego monitoringu. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Została ukarana mandatem w wysokości 1500 złotych, a na jej konto trafiło również 10 punktów karnych. **MM**

Międzyrzecz

Żołnierze na okrągłe urodziny posadzili las

Wczoraj przy strzelnicy garnizonowej żołnierze z 17 Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza zasadzili 30 arów drzew. I to nie byle jakich, bo dębów. Inicjatywa zrealizowana we współpracy z Lasami Państwowymi była wyjątkowym akcentem obchodów 30-lecia Brygady. - Te dęby są symbolem naszej wspólnej historii, która łączy kolejne pokolenia. Odsłonięty pamiątkowy kamień będzie przypominał o jubileuszu 17 Brygady Zmechanizowanej, a rosnący obok las stanie się żywym świadectwem naszej historii i trwałym symbolem troski o przyszłość - podkreśla dowódca 17BZ, gen. bryg. Sławomir Kocanowski. Wśród wydarzeń towarzyszących obchodom znalazły się też jubileuszowy bieg, premiera filmu przedstawiającego historię jednostki, występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, uroczysta zbiórka, spotkanie pokoleń oraz odsłonięcie pamiątkowego muralu. **PIK**

Zielona Góra

Miał dwa dożywotnie zakazy kierowania

Policjanci zatrzymali kierowcę, a gdy sprawdzili jego dane w policyjnych systemach, okazało się, że w ogóle nie powinien siedzieć za kierownicą. Ciążyły na nim dwa dożywotnie sądowe zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów. Podczas kontroli mundurowi znaleźli przy mężczyźnie woreczek z białym proszkiem. Wstępne badanie wykazało, że była to amfetamina. Policjanci postanowili sprawdzić też mieszkanie mężczyzny. Wtedy sytuacja zrobiła się nerwowa.- Mężczyzna zaczął zachowywać się agresywnie i utrudniał wykonywanie czynności służbowych. Konieczne było jego obezwładnienie - relacjonuje podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. Przeszukanie przyniosło kolejne odkrycia. Policjanci zabezpieczyli duże ilości środków odurzających przechowywanych w woreczkach strunowych. **MM**

ZIELONA GÓRA

Ludzie stracili dach nad głową, Koźlanki od razu ruszyły z pomocą

Eliza Gniewek-Juszczak

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Koźlanki ruszyły z piękną akcją pomocy. – Ludzie nawet nie wiedzą, jakie ogromne serca mają. To przekracza nawet moje myślenie, jak wszyscy idą z pomocą. Bardzo wszystkim dziękuję – mówi wzruszona Danuta Zarzycka.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Kobiety realizują zamówienia na kilka tysięcy pierogów.

Fotoreporter „Gazety Lubuskiej" odwiedził panie, które należą do Koła Gospodyń Wiejskich Koźlanki w Koźli. Ofiarowały swój czas i umiejętności, i przystąpiły do akcji pomocy rodzinie, która 1 listopada straciła dom w pożarze.

Potrzebują pomocy w odbudowie domu

– W jednej chwili stracili wszystko. Pożar zabrał im nie tylko dom, ale poczucie bezpieczeństwa, spokój i miejsce, w którym tworzyli wspomnienia, przeżywali najpiękniejsze chwile i planowali przyszłość – opisała pani Daria z Koźli to, co przeżywają jej sąsiedzi i założyła zbiórkę internetową. – To, co jeszcze niedawno było ich bezpiecznym schronieniem dziś wymaga odbudowy. Nigdy nie przepuszczali, że znajdą się w sytuacji, w której będą musieli prosić o pomoc. Dziś jednak sami nie są w stanie udźwignąć kosztów odbudowy domu. Dlatego z całego serca proszę was o wsparcie. Każda nawet najmniejsza kwota przybliża ich do odzyskania miejsca,które znów będą mogli nazwać domem. Wierzę, że dzięki ludziom dobrego serca uda im się podnieść po tej tragedii. Z całego serca dziękuję za każdą złotówkę – zaapelowała o pomoc.

Słyną ze swoich pysznych pierogów

Natychmiast Koźlanki ruszyły z akcją pomocy. Panie już słyną ze swoich pierogów. Lepią je np. na Gminną Wigilię, albo kiedy trzeba pomóc zebrać pieniądze. Robią to oczywiście charytatywnie.

– Dwie rodziny zostały bez dachu nad głową. Mieszkają kątem u znajomych, raz tu raz tam. Ucierpiały bardzo mocno. Nie mają do czego wrócić. Nasza pomoc nie załatwi całej potrzeby, ale choć po części staramy się pomóc – mówi szefowa KGW Koźlanki Jadwiga Olejarz, radna Gminy Świdnica. – Bez pomocy drugiej osoby nic człowiek nie zrobi. Zainicjowałam te pierogi sześć lat temu, kiedy koło powstało. Starałam się, żebyśmy lepiły je na różne akcje – dodaje.

Ludzie mają ogromne serca

We wtorek do akcji dołączyły panie z Wilkanowa, Grabowca i Letnicy, członkinie stowarzyszeń i różnych kół gospodyń. – Ludzie nawet nie wiedzą, jakie ogromne serca mają. To przekracza nawet moje myślenie, jak wszyscy idą z pomocą. Bardzo wszystkim dziękuję. Cała nasza rodzina, jesteśmy w szoku, że tyle osób wspiera i wspomaga nas jak tylko może, przy zbiórce, pracy i na budowie, bo zaczynamy pomału porządki, aby przed zimą zrobić jeden pokój lub dwa, aby nasza sześcioosobowa rodzina mogła się tam zmieścić – mówi wzruszona Danuta Zarzycka.

Zamówienia na pierogi rozeszły się drogą pantoflową. Ktoś zadzwonił do urzędu, ktoś do szkoły, ktoś zebrał zamówienie. I okazało się, że pierogów zamówionych jest kilka tysięcy. We wtorek spotkały się drugi raz, aby lepić pierogi na akcję pomocową. Już podczas pierwszej tury do wspólnego lepienia dołączyły panie z innych Kół Gospodyń Wiejskich z gminy oraz wójt Izabela Mazurkiewicz-Kąkol i Kamila Antecka, zastępca dyrektora Centrum Usług Społecznych w Świdnicy. – Wspólnymi siłami, z sercem, uśmiechem i wielką życzliwością przygotowują pyszności, które mają nie tylko cieszyć podniebienia, ale przede wszystkim nieść pomoc potrzebującym – podkreślała wójt.

0011614848

Panu
Leszkowi Gołębiowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd i pracownicy
Autostrada Eksploatacja SA

REKLAMA

0011603620

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

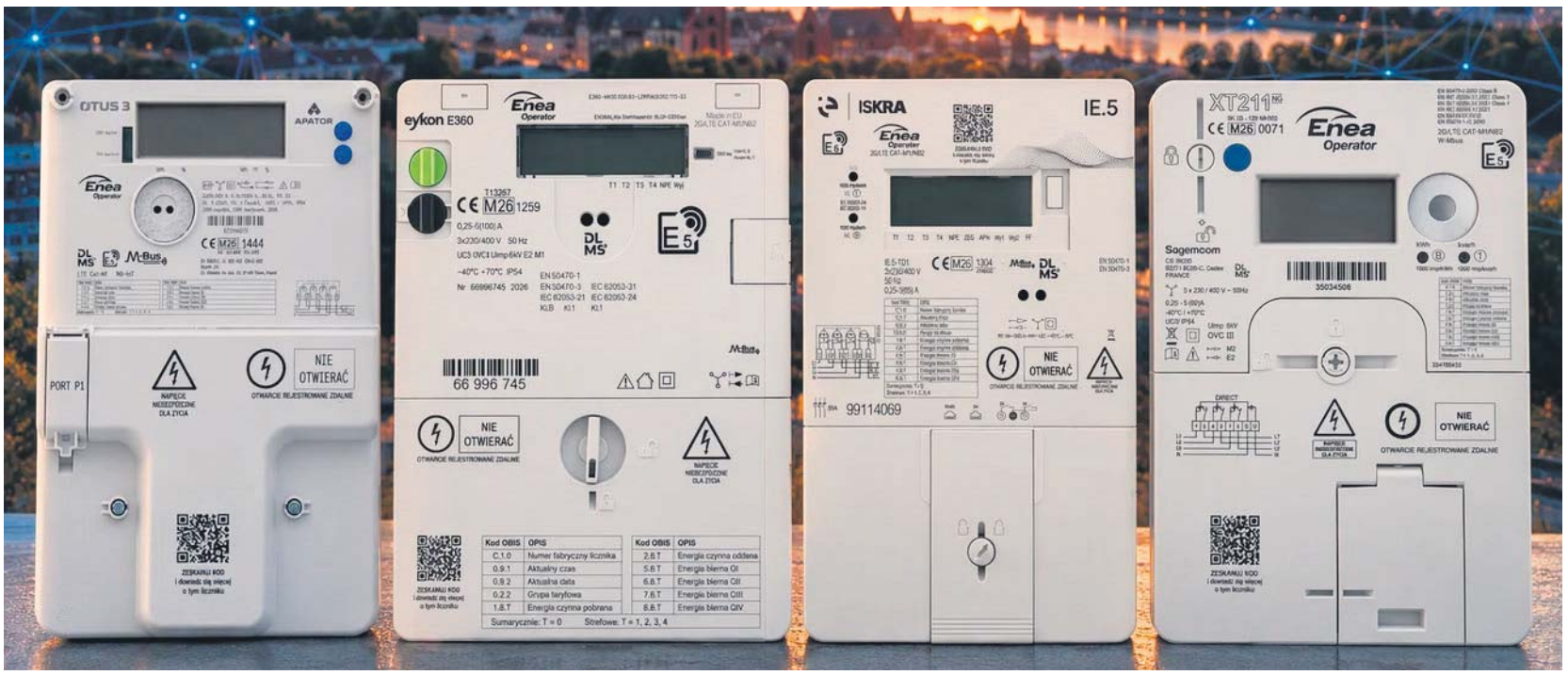
PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl 113096df52

MATERIAŁ INFORMACYJNY -ENEA OPERATOR 0011598131

Enea Operator instaluje 80 tysięcy inteligentnych liczników miesięcznie

Enea Operator wymienia tradycyjne liczniki energii elektrycznej na nowoczesne liczniki zdalnego odczytu, czyli LZO. Nowe urządzenia oznaczają dla klientów nie tylko wygodę, ale również dostęp do dokładniejszych danych o zużyciu energii i możliwość bardziej świadomego zarządzania jej wykorzystaniem.



Enea Operator na całym swoim obszarze działania wymienia tradycyjne liczniki na LZO. Spółka zainstalowała w tym roku ponad 1 milion nowoczesnych urządzeń pomiarowych. Dostawy są realizowane sukcesywnie, a spółka montuje ich ok. 80 tysięcy miesięcznie. W Enei Operator do połowy 2031 roku planowany jest montaż 3 mln inteligentnych liczników. Dla klientów instalacja urządzeń jest bezpłatna i nie wymaga podpisania nowej umowy. Realizacją wymiany zajmuje się firma Enea Pomiary.

– Bezpieczeństwo klientów jest dla nas bardzo ważne. Osoba, która przychodzi wymienić licznik, posiada legitymację służbową i dysponuje numerem umowy klienta. Montera można również rozpoznać po oznaczeniach Grupy Enea na odzieży i samochodzie. Liczniki, które montujemy, oznaczone są logo Enei Operator i posiadają nadrukowany QR kod kierujący na stronę internetową – powiedział Aleksander Wilski, prezes Enei Pomiary.

Sprawna wymiana liczników wymaga współpracy ze strony mieszkańców i przedsiębiorców. W przypadku urządzeń znajdujących się wewnątrz budynków lub na terenie posesji ważne jest umożliwienie monterom dostępu do miejsca ich instalacji. Jeśli w czasie wizyty montera klient jest w domu, powinien udostępnić mu miejsce, w którym znajduje się licznik, aby umożliwić jego wymianę. Dzięki temu prace mogą przebiegać sprawnie, bez konieczności organizowania kolejnych wizyt.

Licznik rejestruje zmiany napięcia oraz inne dane wykorzystywane do wykrywania awarii i zakłóceń. Dzięki zdalnej komunikacji informacje z urządzenia automatycznie trafiają do systemu operatora, dlatego w standardowych warunkach do odczytania stanu licznika nie jest już potrzebna wizyta inkasenta. Wyjątkiem mogą być sytuacje, gdy z przyczyn technicznych zdalna transmisja danych nie działa prawidłowo, np. ze względu na lokalizację licznika w piwnicy lub miejscu, w którym występują zakłócenia sygnału. Do czasu usunięcia problemu inkasent może odwiedzić klienta, aby odczytać dane zapisane w urządzeniu. Dane z licznika mogą być dostępne dla klienta w następnej dobie w Portalu Odbiorcy, a po aktywacji interfejsu HAN mogą być przekazywane na bieżąco.

Nowe liczniki wskazują dokładniejsze informacje o zużyciu energii, jej parametrach oraz umożliwiają wykonywanie części czynności zdalnie. Dotyczy to między innymi odczytu licznika, zmiany taryfy po zawarciu odpowiedniej umowy czy aktualizacji oprogramowania urządzenia. Część informacji można sprawdzić także bezpośrednio na wyświetlaczu urządzenia. Pomaga w tym tabela umieszczona na obudowie licznika, która wyjaśnia oznaczenia wyświetlanych rejestrów. W ten sposób można odczytać m.in. bieżący stan licznika. Jeśli chcemy dowiedzieć się więcej o swoim zużyciu energii, warto skorzystać z Portalu Odbiorcy. Można w nim sprawdzić szczegółowe dane pomiarowe, analizować i porównywać zużycie energii w różnych okresach, pobierać raporty oraz korzystać z kalkulatora taryf. Portal pozwala również sprawdzić dane i stany licznikowe oraz zarządzać kilkoma Punktami Poboru Energii (PPE) w ramach jednego konta.

Dane pomiarowe mogą również pomóc w bardziej świadomym korzystaniu z energii. Przykładowo użytkownik może lepiej zaplanować pracę domowych urządzeń czy ładowanie samochodu elektrycznego, tak aby korzystać z energii w najbardziej korzystnych cenowo dla siebie godzinach i w efekcie ograniczać koszty. LZO wyposażone są również w rozwiązania zabezpieczające informacje użytkowników, między innymi szyfrowanie i kontrolę dostępu. Dane wykorzystywane są nie tylko do rozliczeń, ale również do monitorowania sieci elektroenergetycznej i jakości dostarczanej energii.

Enea Operator

eprasa.pl 113096df52

REKLAMA 0011614225

Chocianów, dnia 18.11.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW
informuje,
że dnia 22 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w Sali Nr 4a
w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie
odbędzie się:

PIERWSZY przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w obrębie Brunów, oznaczonej nr geodezyjnym 738 o pow. 0,9599 ha, **KW LE1U/00018053/9**. Nieruchomość zgodnie z MPZP wsi Brunów oznaczona jest symbolem: **1US – tereny sportu i rekreacji.**
CENA WYWOŁAWCZA: 550 220,00 zł (pięćset pięćdziesiąt tysięcy dwieście dwadzieścia złotych), w tym VAT 23%, **przy postąpieniu** nie mniejszym niż **1% ceny wywoławczej** z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 30 000,00 zł wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr **73 1020 5226 0000 6702 0706 0603** w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do **18.01.2027 r. (włącznie)**. Przy wpłacie wadium należy podać numer działki.
Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie oraz opublikowane w BIP pod adresem: http://chocianow.bip.pbox.pl
Szczegółowe informacje można uzyskać w UMiG Chocianów, pokój nr 13; informacje w zakresie MPZP – pokój nr 7, tel. 76 81 85 020 (centrala).

REKLAMA 0011614462

OBWIESZCZENIE

Wojewody Lubuskiego
o wydaniu decyzji IB-V.7821.9.2026.KZaj

Wojewoda Lubuski, na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zawiadamia, że decyzją z 17 listopada 2026 r., znak: IB-V.7821.9.2026.KZaj, uchylił w całości decyzję Prezydenta Miasta Zielona Góra Nr 3/2026 z 20 sierpnia 2026 r., znak: DR-BB.6744.8.2026.KU, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: rozbudowa drogi publicznej gminnej dojazdowej – ul. Fajansowa w Zielonej Górze w ramach inwestycji budowa placu do zawracania na ul. Fajansowej w Zielonej Górze i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji.

Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru pod numerem telefonu 95 785 17 59.

REKLAMA 0011614132

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-I.747.15.2026.JMat

Na podstawie ustawy[1] zawiadamiam, że na wniosek PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji polegającej na budowie linii elektroenergetycznej kablowej dla zasilania do przejazdów drogowo-kolejowych w km 97+042, 94+900, 102+100 linii kolejowej nr 283 w ramach zadania „Rewitalizacja linii kolejowej nr 283 na odcinku Zebrzydowa - Żagań".
Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej:
Powiat żagański,
Miasto Żagań, działka nr ewid. gr. 3828/1,
Gmina Żagań, obręb Dobre nad Kwisą, działka nr ewid. gr. 447/2, 420/1,
Gmina Żagań, obręb Trzebów, działka nr ewid. gr. 210.
Zgodnie z ustawą[2], w związku z ustawą[3] zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 17 listopada 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, Biuletynie Informacji Publicznej, a także w prasie lokalnej.
Zgodnie z ustawą[4], do dnia wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy. Akta przedmiotowej sprawy znajdują się w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim, Wydział Infrastruktury, ul. Jagiellończyka 8, pok. 1425.

Podstawa prawna
[1] art. 9o ust. 6 i 6a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1324)
[2] 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)
[3] art. 9o ust. 6 i 6a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1324)
[4] art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

KOSTRZYN NAD ODRĄ

Żeby zbadać historię Księżniczki, trzeba było wykopać tony ziemi

Jakub Pikulik

Podczas układania wodociągu i kanalizacji na siedziby parku narodowego trafiono na... dawny bastion. Wykop ma już około pięciu metrów głębokości. Archeolodzy przyznają, że to jedna z nielicznych okazji, aby zbadać, jak powstawały tego typu konstrukcje.



FOT. MATERIAŁY MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Pracownicy Muzeum Twierdzy Kostrzyn w wykopie.

- Kopiemy już tak głęboko, że w wykopie zaczęła wybijać woda. Dotarliśmy do drewnianych belek, ułożonych pod fundamentami konstrukcji. Czy jeszcze głębiej coś jest? Tego nie wiemy, ale prawdopodobnie będziemy chcieli to jeszcze sprawdzić – mówi „Gazecie Lubuskiej" Krzysztof Socha, archeolog w Muzeum Twierdzy Kostrzyn.

Na pozostałości budowli z drugiej połowy XVI w. trafiono w październiku podczas układania wodociągu i kanalizacji do siedziby Parku Narodowego „Ujście Warty". – Miał to być prosty i szybki nadzór archeologiczny, jakich wiele. Spotkała nas jednak niespodzianka w postaci reliktu bastionu Księżniczka – mówi K. Socha. Stosunkowo niewielki wykop pod rurociąg trzeba było znacznie powiększyć. Badania archeologiczne prowadzone są pod nadzorem konserwatora zabytków. To właśnie konserwator zalecił, aby dotrzeć jak najgłębiej i zbadać fundamenty budowli. Wykop ma już około pięciu metrów głębokości. Archeolodzy pracują przy użyciu specjalnych szalunków, które zabezpieczają przez osuwaniem się ziemi. Prace prowadzone są w rejonie kostrzyńskiego bazaru, przy ruchliwej drodze krajowej. – Każdy przejazd ciężarówki powoduje, że lekko osypuje się ziemia – przyznają archeolodzy.

Dokopano się już naprawdę głęboko. W wykopie widać drewniane belki i szalunki, którymi otoczona była konstrukcja bastionu. – Chodziło o to, żeby ochronić ceglaną budowlę jej fundamenty przed erozją, wymywaniem przez wodę, krą, powodzią – wyliczają historycy. Problem w tym, że miejscu, gdzie odkopano pozostałości bastionu Księżniczka żadnej wody nie ma. To dlatego, że koryto Warty zostało sztucznie przekopane pod koniec XIX wieku. Wcześniej w miejscu, gdzie obecnie jest bazar, były rozlewiska, a Warta wpadała do Odry w rejonie dzisiejszej stacji paliw Shell.

Drewniane umocnienia przy Księżniczce mogą się okazać bardzo cenne z historycznego i archeologicznego punktu widzenia. Zostaną z nich pobrane próbki i wysłane do analizy dendrochronologicznej. To pozwoli ustalić datę ścięcia drzewa, a więc przypuszczalną datę budowy tych umocnień.

W latach 20. XX wieku bastion Księżniczka, podobnie jak bastiony Książę i Królowa, został rozebrany przez Niemców. Nie miało to nic wspólnego z działaniami wojennymi. Chodziło o „otwarcie" starego miasta na wschód. Warta płynęła już wtedy nowym korytem, a Stare Miasto było z każdej strony ograniczone murami obronnymi i bastionami. Wyburzenie Księżniczki, Księcia i Królowej pozwoliło na dalszy rozwój. Co ciekawe, Niemcy zrobili tylko tyle, ile było trzeba. Nie burzyli podziemnych fragmentów umocnień. Pozostałości bastionu przykrywa teraz zaledwie 20-30 centymetrowa warstwa ziemi.

REKLAMA 0011614205

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

BURMISTRZ SZPROTAWY

OGŁASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ GMINY SZPROTAWA

1. Położenie nieruchomości – Wiechlice, numer działki: 551/58 o powierzchni 0.1753 ha, cena wywoławcza – 140.300.000,00 zł, wadium – 25.000,00 zł, rodzaj zbycia – sprzedaż, data i miejsce przetargu – 22 grudnia 2026 r. o godzinie 10.00 w Sali Rycerskiej Urzędu Miejskiego w Szprotawie, ul. Rynek 45.
2. Położenie nieruchomości – Wiechlice, numer działki: 551/59 o powierzchni 0.1576 ha, cena wywoławcza – 126.100.000,00 zł, wadium – 22.000,00 zł, rodzaj zbycia – sprzedaż, data i miejsce przetargu – 22 grudnia 2026 r. o godzinie 10.30 w Sali Rycerskiej Urzędu Miejskiego w Szprotawie, ul. Rynek 45.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Urzędu Miejskiego w Szprotawie PKO BP Oddział w Szprotawie 14 1020 5402 0000 0002 0268 0403. Wadium należy wpłacić w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 17 grudnia 2026 roku znajdowało się na koncie Urzędu Miejskiego w Szprotawie.
Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szprotawie, a także na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej - http://bip.wrota.lubuskie.pl/ugszprotawa/.
Wszelkich dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Szprotawie, ul. Rynek 45, pok. nr 101, tel. 795 557 067.

Szprotawa, 13 listopada 2026 r

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

eprasa.pl 113096df52

FOKUS

• **W akcji „Ciepło z Polski dla Kijowa”** zebrano do tej pory 1,7 mln zł. Do zbiórki przyłączyło się ponad siedem tysięcy darczyńców

WSPÓŁPRACA ENERGETYCZNA

Tusk: Lata, kiedy budowano zależność energetyczną od Rosji, są za nami

W dniach 18-19 listopada w Warszawie odbywa się 7. spotkanie ministerialne Partnerstwa na rzecz Transatlantyckiej Współpracy Energetycznej (P-TEC)

oprac. Alina Mazurska

Wydarzenie organizują wspólnie Departament Energii USA, polskie Ministerstwo Energii oraz Atlantic Council – Global Energy Center.

W spotkaniu uczestniczy premier Donald Tusk. W swoim przemówieniu szef rządu powiedział, że „zdecydowaliśmy się tu, w Polsce, a później udało nam się przekonać także Europę, żeby zbudować system zdywersyfikowany, żeby uniezależnić Europę od jednego źródła energii”. - Te lata, kiedy budowano zależność od Rosji, są za nami - podkreślił szef polskiego rządu.

Zaznaczył, że obecnie także nasi niedawni oponenci w Europie zrozumieli, że energetyka jest integralną częścią systemu bezpieczeństwa. – A to oznacza, że wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, wszędzie tam, gdzie kalkulacja finansowa się zgadza, powinniśmy preferować relacje, więzi, współpracę z tymi państwami, z tymi środowiskami, o których wiemy, że będą lojalne i będą działały na rzecz wielkiej, wspólnej sprawy, nie tylko w energetyce – oświadczył Tusk.

Premier w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę, że wojna rosyjsko-ukraińska oraz konflikty i napięcia na Bliskim Wschodzie wpłynęły na bezpieczeństwo i przewidywalność dostaw energii, a także na jej ceny. Zaznaczył, że współpraca transatlantycka w dziedzinie energetyki jest ważna nie tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale może przynieść korzyści gospodarcze wszystkim zaangażowanym stronom. Wymienił w tym kontekście współpracę w zakresie dostaw skroplonego gazu ziemnego (LNG), energetyki jądrowej oraz przesyłu energii. – Współpraca w dziedzinie LNG, energii nuklearnej, przesyłu energii między Polską, Europą, szczególnie tym regionem i Stanami Zjednoczonymi, to jest nasza przyszłość, dla której – moim zdaniem – nie ma żadnej mądrej alternatywy – ocenił Tusk.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Mówiąc o krajowych inwestycjach, premier wymienił m.in. rozwój sieci energetycznych oraz budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej

Podkreślił, że Polska i Europa powinny uniezależniać się od pojedynczych źródeł energii. Dodał, że relacje z partnerami powinny uwzględniać nie tylko rachunek biznesowy, lecz także ich wiarygodność i lojalność.

Tusk poinformował również, że podczas rozmów z amerykańskimi przedstawicielami poruszono kwestię wspólnego wsparcia Ukrainy w nadchodzącym okresie zimowym. Zadeklarował, że Polska i jej partnerzy zrobią wszystko, aby pomóc Ukraińcom przetrwać najtrudniejszy czas.

Mówiąc o krajowych inwestycjach, premier wymienił rozwój sieci energetycznych, terminali oraz budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Wskazał także na prace nad małymi reaktorami i rozmowy dotyczące perspektywy budowy drugiej dużej elektrowni jądrowej.

Zaznaczył, że Polska będzie poszukiwać również innych innowacyjnych metod wytwarzania energii.

W wydarzeniu biorą udział między innymi sekretarz ds. energii USA Chris Wright oraz sekretarz spraw wewnętrznych USA Doug Burgum, a także przedstawiciele rządów państw Europy Środkowo-Wschodniej. Wśród uczestników znajdują się również liderzy największych spółek energetycznych, operatorzy infrastruktury, inwestorzy oraz eksperci rynku energii.

Jutro odbędzie się spotkanie ministerialne poświęcone priorytetom transatlantyckiej współpracy energetycznej. W jego trakcie zaplanowano sesje dotyczące energetyki jądrowej i współpracy w obszarze LNG, a także rozmowy o bezpieczeństwie dostaw i ochronie infrastruktury krytycznej.

PAP

POMOC

Ustawa o asystencji osobistej podpisana

oprac. Anna Nagel

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę, która zagwarantuje osobom z niepełnosprawnościami systemowy dostęp do asystencji osobistej.

Nowe rozwiązanie wejdzie w życie w 2028 roku. Asystencję osobistą zorganizuje powiat. Będzie mógł to zrobić samodzielnie lub powierzyć to zadanie np. organizacji pozarządowej. Ustawa zakłada, że z usług asystenta będą mogły korzystać osoby z niepełnosprawnościami w wieku od 18 do 65 lat, które uzyskały co najmniej 80 punktów w skali potrzeby wsparcia, a od 2030 roku również młodzież od 13. roku życia.

Osobom dorosłym asystencja będzie przyznana w wymiarze od 20 do 240 godzin miesięcznie, a dzieciom od 13 lat do ukończenia 18. roku życia – od 20 do 80 godzin miesięcznie.

Osoby z niepełnosprawnościami będą mogły wybrać asystenta lub zwrócić się z wnioskiem o przedstawienie kandydatów. PAP

WYPADEK

Sąd uchylił areszt tymczasowy dla kierowcy autokaru

oprac. Anna Nagel

Sąd w Miszkolcu na Węgrzech uchylił decyzję o areszcie tymczasowym wobec polskiego kierowcy autokaru. Mężczyzna został objęty dozorem sądowym do 18 grudnia.

Sąd drugiej instancji uchylił wcześniejszą decyzję o przedłużeniu aresztu tymczasowego wobec mężczyzny o trzy miesiące – do 18 grudnia. Sąd uznał, że nadal istnieje ryzyko ucieczki lub ukrywania się podejrzanego, jednak przychylił się do argumentacji obrony, wskazującej na nowe okoliczności: udowodnienie zdolności do pobytu i utrzymania się na terytorium Węgier. Decyzja jest prawomocna.

Do wypadku doszło w nocy z 15 na 16 sierpnia na autostradzie M3, w rejonie miejscowości Mezokeresztes w północno-wschodnich Węgrzech. Autokarem wracało z pielgrzymki do Medjugorje w Bośni i Hercegowinie 59 obywateli Polski – 57 pasażerów i dwóch kierowców. Zginęło 12 osób. PAP

KRÓTKO

Śląskie

Nielegalny arsenał w prywatnym domu

Jedenaście sztuk broni oraz amunicję znaleźli policjanci podczas interwencji w jednym z domów w Grodźcu koło Bielska-Białej: w sumie osiem sztuk broni długiej i trzy krótkiej. Siedem z nich przystosowana była do ostrej amunicji. Funkcjonariusze odkryli też ponad tysiąc sztuk ostrej amunicji. 32-letni właściciel nielegalnego arsenału został aresztowany. PAP

Mazowieckie

Udawali policjantów i zrabowali 14 mln zł

Policja rozbiła grupę przestępczą, która podczas rozbojów miała udawać policjantów i zrabować blisko 14 mln zł. Trzy osoby usłyszały zarzuty i zostały aresztowane – poinformowały w środę Komenda Stołeczna Policji i Prokuratura Krajowa. Grupa miała działać w całym kraju – dokonywać brutalnych napadów i okradać swoje ofiary. Sąd zdecydował o trzymiesięcznym areszcie dla tych trzech mężczyzn. PAP

Kraków

Nieśli pomoc po zamachu. Otrzymali odznaczenie

36 medyków, m.in. prof. Michał Pędziwiatr i dr Mateusz Wierdak, którzy pomagali ofiarom zamachu 7 listopada, odebrało wczoraj od władz Krakowa odznaczenia Honoris Gratia. Wśród 36 odznaczonych medyków są pracownicy szpitali i 30 pracowników krakowskiego pogotowia ratunkowego. Prezydent miasta Łukasz Gibała podkreślił, że żadne odznaczenie nie odda wdzięczności za bohaterską postawę. Wręczenie wyróżnień odbyło się podczas sesji Rady Miasta Krakowa. Rozpoczęła się ona uczczeniem ofiar minutą ciszy. PAP



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Budowa energetyki jądrowej i gazowej oraz długoterminowe kontrakty na import gazu, to główne obszary, na których powinna się skupić współpraca państw europejskich z USA

MIŁOSZ MOTYKA
minister energii

eprasa.pl 113096df52

WSPÓLNOTA GOSPODARCZA AZJI I PACYFIKU

Spotkanie przywódców Chin i Rosji przed szczytem z USA. Uzgadniali strategię?

Grzegorz Kuczyński

Przywódca Chin Xi Jinping ocenił w rozmowie ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Władimirem Putinem, że relacje obu państw zapewniają światu więcej stabilności i pewności, stanowiąc wzorzec nowego typu stosunków.

„Stosunki chińsko-rosyjskie (...) zapewniają większą stabilność i pewność w świecie pełnym zawirowań oraz stanowią wzór nowych stosunków między wielkimi mocarstwami, opartych na równości, wzajemnym szacunku, dotrzymywaniu słowa i współpracy na rzecz wspólnych korzyści" – przekonywał Xi, cytowany w komunikacie resortu dyplomacji.

Chiński przywódca wezwał do pogłębiania wszechstronnej współpracy oraz wspólnego promowania idei świata wielobiegunowego i demokratyzacji stosunków międzynarodowych. „Należy zapewnić bardziej stabilne i przewidywalne warunki inwestycyjne oraz otoczenie biznesowe, a także skutecznie chronić uzasadnione prawa i interesy przedsiębiorstw z obu krajów" – podkreślił.

Putin – jak przekazało chińskie MSZ – zaznaczył, że było to już czwarte „owocne spotkanie" z Xi w tym roku. Wyraził też przekonanie, że wartość handlu dwustronnego Rosji z Chinami osiągnęła „kolejny rekordowy poziom, a praktyczna współpraca (tych państw) we wszystkich dziedzinach odnotowała znaczny postęp".

Rosyjski przywódca zadeklarował wolę zacieśniania strategicznej koordynacji „ramię w ramię" z Pekinem, pogłębiania współpracy m.in. w dziedzinach handlu, energetyki i edukacji oraz wspólnych działań na rzecz wielobiegunowego porządku i rozwoju w regionie Azji i Pacyfiku.

Trwające ponad dwie godziny rozmowy przywódców odbyły się na dzień przed planowanym na czwartek w Shenzhen trójstronnym szczytem z udziałem prezydenta USA Donalda Trumpa, który przybył w środę do Chin. PAP



FOT. PAP/EPA

Putin zaznaczył, że było to już czwarte „owocne spotkanie" z Xi w tym roku

ROSJA – UKRAINA

Putin żąda powrotu NATO do granic z 1997 roku

Grzegorz Kuczyński

Rosja podczas rozmów ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie Ukrainy zaproponowała, by NATO powróciło do granic z 1997 roku w zamian za wycofanie swoich wojsk z obwodu królewieckiego.

Według informatorów Bloomberga pomysł ten przedstawili europejskim sojusznikom specjalni wysłannicy prezydenta USA, Steve Witkoff i Jared Kushner, którzy nalegają na rozpatrzenie nowych propozycji dotyczących NATO i rozmieszczenia wojsk w Europie w ramach zakończenia wojny w Ukrainie. Jednocześnie amerykańscy negocjatorzy pytali również Kijów, czy jest gotowy oddać Donbas w zamian za członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim.

Oczekuje się, że Witkoff i Kushner spotkają się z ukraińskimi i europejskimi urzędnikami w Berlinie 19 listopada, aby omówić powojenne gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa. Następnie, według jednego ze źródeł agencji Bloomberg, uwaga skupi się na nowej rundzie negocjacji między Rosją a Ukrainą przy pośrednictwie USA, a także na spotkaniach z udziałem przedstawicieli Europy.

Jednocześnie przywódcy UE odrzucili propozycje Amerykanów, ale niektórzy z nich, według rozmówców agencji, dopuścili możliwość, że Ukraina – o ile wyrazi na to zgodę – przystąpi do sojuszu o zmienionych granicach.

Wcześniej źródła „The Telegraph" twierdziły, że Putin zaproponował włączenie do procesu pokojowego przedstawicieli Europy w celu omówienia rezygnacji NATO z ekspansji na wschód. Podczas trójstronnych rozmów ze Stanami Zjednoczonymi i Ukrainą, które odbyły się 11 listopada w Abu Zabi, rosyjska delegacja zażądała, aby w celu zakończenia wojny ograniczono obecność wojskową Sojuszu Północnoatlantyckiego w krajach, które przystąpiły do niego po 1997 roku.

Ponadto przedstawiciele Moskwy oświadczyli, że blok wojskowy powinien ograniczyć współpracę z Ukrainą i innymi państwami postsowieckimi. Takie żądania delegacja Kremla pod przewodnictwem doradcy prezydenta FR Władimira Medinskiego przedstawiła jako „gwarancje bezpieczeństwa" dla Rosji.

Podobne warunki Moskwa postawiła Sojuszowi w grudniu 2021 roku, na kilka tygodni przed pełną inwazją na Ukrainę. Wicepremier i wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow zażądał wówczas od NATO, by „pakowało walizki", i oskarżył Sojusz o to, że rzekomo dąży do „wyparcia" Rosji i „sprowadzenia jej do roli podwładnej".

Źródła gazety „The Telegraph" podkreślały, że dla Sojuszu Północnoatlantyckiego takie warunki są nie do przyjęcia. „Granice z 1997 roku" zakładają co najmniej wycofanie wojsk i uzbrojenia NATO z połowy państw członkowskich sojuszu – 16 z 32. Wśród nich znajdują się wszystkie byłe państwa członkowskie Układu Warszawskiego, kraje bałtyckie, 4 z 6 republik rozpadłej Jugosławii, a także Albania, Finlandia i Szwecja.

Obowiązujący statut NATO w artykule 10 głosi politykę „otwartych drzwi". Członkiem organizacji może zostać każde państwo, jeśli wyrazi taką wolę i uzyska konsensus obecnych członków, a ingerencja strony trzeciej w ten proces nie jest przewidziana.



FOT. KREMLIN.RU

Prezydent Rosji Władimir Putin prowadził spotkanie z członkami Rady Bezpieczeństwa w Kremlu w Moskwie, 12 listopada 2026 roku

WOJNA

Błędne koło ataków i kontrataków na Bliskim Wschodzie

oprac. Anna Nagel

Kuwejt i Bahrajn poinformowały o przechwyceniu irańskich dronów i pocisków, a Arabia Saudyjska o zniszczeniu pocisku wystrzelonego przez jemeńskich rebeliantów Huti w kierunku Rijadu.

Władze Bahrajnu powiadomiły, że obrona przeciwlotnicza tego państwa przechwyciła w środę irańskie pociski i drony już po raz trzeci w tym tygodniu. Rząd w Manamie oskarżył Teheran o systematyczne atakowanie kraju, w którym stacjonuje amerykańska Piąta Flota – podał Reuters. Iran utrzymuje, że celem dwóch poprzednich ataków były amerykańskie instalacje radarowe.

Walcząca z Huti koalicja pod przywództwem Arabii Saudyjskiej poinformowała o zniszczeniu pocisku manewrującego wystrzelonego przez rebeliantów wspieranych przez Iran w kierunku Rijadu.

W środę w saudyjskiej stolicy słychać było potężną eksplozję. Według relacji mieszkańców wstrząs spowodował drżenie szyb i chwilowe przerwy w dostawie prądu.

Z kolei kuwejckie wojsko poinformowało we wtorek wieczorem o przechwytywaniu wrogich dronów przez obronę przeciwlotniczą. Irańska armia oświadczyła, że zaatakowała amerykańskie instalacje dronowe i rakietowe w bazie lotniczej Ali al-Salem w Kuwejcie. Był to pierwszy irański atak na ten kraj od września.

We wtorek amerykańskie samoloty bojowe zaatakowały wyrzutnię rakiet irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej na wyspie Keszm w cieśninie Ormuz. PAP

UNIJNA POŻYCZKA

Dodatkowe 45 mld euro dla Ukrainy na 2027 rok

oprac. Alina Mazurska

Komisja Europejska zaproponowała udzielenie Ukrainie dodatkowego wsparcia w 2027 roku w wysokości 45 mld euro w formie unijnej pożyczki. Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen powiedziała, że pokryje to dwie trzecie potrzeb Kijowa w przyszłym roku.

Propozycja stanowi uzupełnienie pożyczki, w ramach której UE udzieliła Ukrainie 90 mld euro wsparcia na 2026 i 2027 r.; pożyczka ta jest gwarantowana unijnym budżetem.

– Europa będzie nadal zapewniać Ukrainie maksymalne wsparcie, jednocześnie wywierając maksymalną presję na Rosję – oświadczyła von der Leyen. – Będziemy nadal wspierać Ukrainę w ochronie jej obywateli i infrastruktury przed rosyjskimi atakami, tak aby szkoły i szpitale mogły funkcjonować, nawet gdy Rosja zasypuje ukraińskie miasta dronami i pociskami – dodała. Jak podkreśliła, potrzeby Ukrainy na 2026 r. są już zabezpieczone. – Dziś proponujemy dodatkowe 45 mld euro, co pozwoli pokryć dwie trzecie potrzeb kraju na 2027 rok – powiedziała.

Według szacunków na pokrycie dodatkowych potrzeb Kijowa na przyszły rok potrzeba 70 mld euro. KE liczy, że 25 mld euro z tej kwoty pokryją partnerzy spoza UE.

O udzieleniu Ukrainie dodatkowego wsparcia w wysokości 45 mld euro będą rozmawiać unijni przywódcy na szczycie w Brukseli 26 listopada. PAP

eprasa.pl 113096df52

PO STRONIE SENIORA

UZDROWISKA

Jakie opłaty dodatkowe kasują sanatoria, a co oferują za darmo. Warto wiedzieć przed wyjazdem

Kuracjusze, którzy jadą do sanatorium z NFZ, we własnym zakresie ponoszą koszty przejazdu do uzdrowiska, a także częściową odpłatność za wyżywienie i zakwaterowanie. Są jednak dodatkowe opłaty, o których głośno się nie mówi

Małgorzata Stempinska

Osoby skierowane na leczenie uzdrowiskowe albo rehabilitację uzdrowiskową ponoszą we własnym zakresie koszty przejazdu do uzdrowiska, a także częściową odpłatność za wyżywienie i zakwaterowanie w sanatorium. Wysokość opłat za pobyt w uzdrowisku określa rozporządzenie Ministra Zdrowia z 23 lipca 2013 roku w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego.



FOT. GETTY IMAGES

Osoby skierowane na leczenie uzdrowiskowe albo rehabilitację uzdrowiskową ponoszą koszty przejazdu do uzdrowiska, a także częściową odpłatność za wyżywienie i zakwaterowanie w sanatorium. Zarząd uzdrowiska może też podjąć uchwałę o dobrowolnej opłacie pacjenta za np. wypożyczenie telewizora, czajnika czy suszarki do włosów i zapisać ją w wewnętrznym regulaminie

Jakie opłaty za nocleg i wyżywienie w sanatorium

- Wysokość opłaty za jeden dzień pobytu pacjenta dla turnusów trwających 21 oraz 28 dni zależy od standardu pokoju i sezonu rozliczeniowego. Wysokość tych opłat nie jest dowolna, ale ściśle określona przez Ministra Zdrowia - zaznacza Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia, opłaty w uzdrowiskach aktualizowane są dwa razy w roku - z początkiem maja oraz października. Teraz, od 1 października, jest tzw. sezon zimowy, czyli tańszy.

Zatem do końca kwietnia 2027 roku opłaty za dzień pobytu wynoszą za:

- pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 32,60 zł (1 maja - 30 września: 40,90 zł),
- pokój jednoosobowy w studiu - 26,10 zł, (37,40 zł),
- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 24,90 zł (33,20 zł),
- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 19,50 zł (27,30 zł),
- pokój dwuosobowy w studiu - 16,50 zł (24,90 zł),
- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 14,20 zł (19,50 zł),
- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 12,50 zł (14,80 zł),
- pokój wieloosobowy w studiu - 11,90 zł (13,60 zł),
- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 10,60 zł (11,90 zł).

Oznacza to, że za 21-dniowy turnus zapłacimy jesienią i zimą od 222,60 do 684,60 zł. Dla porównania ceny w sezonie letnim są wyższe i wynoszą od 249,90 do 858,90 zł. W sezonie jesienno-zimowym możemy więc zaoszczędzić do 174,30 zł w porównaniu do sezonu letniego.

Jakie dodatkowe opłaty kasują sanatoria

W myśl przepisów, uzdrowisko nie może żądać od pacjenta innych opłat w trakcie leczenia niż te, które wymienione są w rozporządzeniu Ministra Zdrowia. - Niemniej jednak zarząd uzdrowiska może podjąć uchwałę o dobrowolnej opłacie pacjenta za np. wypożyczenie telewizora, czajnika czy suszarki do włosów i zapisać ją w wewnętrznym regulaminie. Zatem pobieranie opłaty za wypożyczenie dodatkowych sprzętów nie jest zabronione - mówi Barbara Nawrocka.

Oto dodatkowe opłaty, które kasują sanatoria za:

- telewizor w pokoju - 130-170 zł za cały turnus,
- lodówka w pokoju - 5-15 zł za dobę,
- czajnik w pokoju - 44-90 zł za cały turnus,
- suszarka do włosów - 30-60 zł za cały turnus,
- wymianę pościeli - 20-30 zł, a samego prześcieradła - 7-15 zł,
- wymianę ręcznika kąpielowego - 9-10 zł, a ręcznika małego - 4-6 zł,
- kaucję za ręczniki - 30-50 zł - jest zwracana w dniu wyjazdu,
- parking - 300-500 zł za cały pobyt,
- spacer wokół tężni i możliwość skorzystania z ich dobroczynnych możliwości - 9-15 zł,
- prywatną poradę lekarską - 80-100 zł,
- okłady borowinowe - 40-50 zł,
- leżak - 50-70 zł za cały turnus,
- zgubienie biletu parkingowego lub klucza do pokoju - 150 zł,
- każdy zabieg, który opuścimy - 40-50 zł,
- godzinę korzystania z basenu - 23-30 zł,
- korzystanie z fotelu masującego - 5 zł za 10 minut,
- wypożyczenie roweru - 10-15 zł za godzinę,
- płatny masaż - 60-70 zł za 15 minut,
- udział w wieczorku tanecznym - 20-30 zł,
- dwudaniowy obiad w restauracji - 45-70 zł
- kawałek ciasta w kawiarni „na mieście" - 22-30 zł,
- lody z bitą śmietaną - 25-40 zł.

Trzeba jeszcze pamiętać o opłacie uzdrowiskowej (klimatycznej). Stawka zależy od danej miejscowości uzdrowiskowej i jest ustalana decyzją rady gminy. Jednak wysokość dobowej stawki nie może przekroczyć maksymalnych limitów określanych corocznie przez Ministra Finansów. W 2026 roku limity te wynoszą maksymalnie:

- do 3,46 zł dziennie w zwykłych miejscowościach turystycznych,
- do 4,89 zł na obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz
- do 6,67 zł w kurortach posiadających oficjalny status uzdrowiska.

Opłatę pobiera się za każdą rozpoczętą dobę pobytu.

Co się należy za darmo w sanatorium z NFZ

Świadczenia, które przysługują w sanatorium na Narodowy Fundusz Zdrowia bezpłatnie, to:

- wstępne badanie lekarskie nie później niż w pierwszej dobie po przyjęciu,
- całodobowa opieka lekarsko-pielęgniarska,
- kontrolne badanie lekarskie co najmniej dwa razy w trakcie pobytu,
- końcowe kliniczne badanie lekarskie w ciągu 24 godzin przed wyjazdem,
- możliwość wystawienia recept na leki,
- posiłki dietetyczne zależne od stanu zdrowia i wskazań lekarskich,
- leki pierwszej potrzeby na wypadek nagłego zachorowania,
- co najmniej trzy zabiegi przyrodolecznicze dziennie w szpitalu i sanatorium uzdrowiskowym, w tym jeden zabieg bodźcowy dziennie z wykorzystaniem naturalnego surowca leczniczego (borowina, wody mineralne, gazy lecznicze),
- co najmniej cztery zabiegi dziennie w przypadku rehabilitacji w szpitalu i sanatorium uzdrowiskowym i zabiegi fizykoterapeutyczne nie mniej niż trzy zabiegi fizykalne dziennie przez sześć dni zabiegowych w tygodniu, ukierunkowane na leczenie schorzenia będącego podstawą skierowania ubezpieczonego do uzdrowiska.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy. ©℗

eprasa.pl 113096df52

WYJAŚNIAMY

Do sanatorium na leczenie z ZUS i NFZ. Ekspertki odpowiadają na pytania Czytelników

Wątpliwości Czytelników wyjaśniały Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy, i Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego

Małgorzata Stempinska



FOT. MAŁGORZATA STEMPIŃSKA

Na pytania odpowiadały Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim (z prawej) oraz Barbara Nawrocka, rzeczniczka prasowa Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

Czy osoba, która niedawno zakończyła pobyt w sanatorium z NFZ, musi odczekać określony czas, zanim lekarz wystawi jej kolejne skierowanie?

Tak, kolejne skierowanie można złożyć po 12 miesiącach od zakończenia ostatniego leczenia w sanatorium, a skorzystać z tej formy opieki medycznej można po upływie 18 miesięcy od zakończenia ostatniego leczenia.

Wyjątkiem jest skierowanie, które zostało wystawione po zakończonym leczeniu szpitalnym. Wtedy takie leczenie może odbyć się wcześniej, jeżeli lekarz balneolog na nie zakwalifikuje.

Mam problemy z kręgosłupem, ale nie mogę wyjechać na trzy tygodnie, bo mam małe dzieci. Czy ZUS oferuje rehabilitację bez pobytu w sanatorium?

Tak. Rehabilitacja ZUS może odbywać się w dwóch formach: stacjonarnej, czyli z pobytem w ośrodku, oraz ambulatoryjnej, kiedy pacjent przychodzi na zabiegi i wraca do domu. Na przykład w Bydgoszczy dostępna jest rehabilitacja ambulatoryjna narządu ruchu. O tym, która forma będzie odpowiednia, decyduje lekarz orzecznik ZUS.

Niedawno lekarz wystawił nam z koleżanką e-skierowania do sanatorium. Chciałybyśmy wyjechać razem, do tego samego ośrodka. Jak długo będziemy musiały czekać na wyjazd? Ze względu na stan zdrowia zależy nam na sanatorium blisko domu. Czy NFZ może uwzględnić nasze prośby?

Do skierowań należy przesłać prośbę o połączenie obu skierowań (podpisaną własnoręcznie lub przez IKP). W miarę możliwości (jeżeli schorzenia będą podobne) – połączymy skierowania. Przypominam, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie ma obowiązku łączenia skierowań na leczenie uzdrowiskowe małżeństw, osób spokrewnionych, osób bliskich. Jednak jeśli schorzenia są podobne i są możliwości, to staramy się pozytywnie rozpatrywać Państwa prośby.

Dostałam skierowanie na rehabilitację, ale termin pokrywa się z planowaną operacją. Czy mogę przełożyć wyjazd, czy stracę skierowanie?

Może Pani wystąpić o zmianę terminu rehabilitacji. Najlepiej zrobić to jak najszybciej, z odpowiednim wyprzedzeniem. Należy złożyć do ZUS pisemną prośbę i wyjaśnić powód, na przykład wskazać termin planowanej operacji. Sama prośba nie oznacza jednak automatycznej zmiany terminu. ZUS rozpatrzy ją, uwzględniając okoliczności i dostępność miejsc.

Jestem rolnikiem. Czy mogę korzystać z sanatorium z NFZ?

Nie ma znaczenia, czy jest Pani ubezpieczona w ZUS czy w KRUS. Może Pani złożyć skierowanie do NFZ, a czas oczekiwania jest taki sam dla wszystkich.

Jestem na zwolnieniu lekarskim i pobieram zasiłek chorobowy. Jeśli wyjadę na rehabilitację z ZUS, to czy stracę zasiłek?

Nie. Sam wyjazd na rehabilitację nie powoduje utraty prawa do zasiłku chorobowego. Jeśli nadal spełnia Pan warunki do jego otrzymywania i ma odpowiednio udokumentowaną niezdolność do pracy, świadczenie może być wypłacane również podczas rehabilitacji. Podobnie jest ze świadczeniem rehabilitacyjnym.

Mam przyznaną rentę z tytułu niezdolności do pracy jeszcze na dwa lata. Czy mimo to mogę ubiegać się o rehabilitację z ZUS?

Tak. Osoby pobierające okresową rentę z tytułu niezdolności do pracy również mogą skorzystać z programu. Warunkiem jest jednak to, aby rehabilitacja dawała szansę na odzyskanie zdolności do pracy. Natomiast osoby z orzeczoną trwałą niezdolnością do pracy nie są kierowane na rehabilitację w ramach prewencji rentowej ZUS.

Byłam już kiedyś na rehabilitacji z ZUS i bardzo mi pomogła. Teraz problemy zdrowotne wróciły. Czy mogę pojechać drugi raz?

Tak. Z rehabilitacji finansowanej przez ZUS można skorzystać ponownie. Nie obowiązuje zasada, że taki wyjazd przysługuje tylko raz w życiu. Trzeba jednak ponownie złożyć wniosek, a lekarz orzecznik ZUS musi stwierdzić, że kolejna rehabilitacja jest potrzebna i daje szansę na odzyskanie lub utrzymanie zdolności do pracy.

Jestem inwalidą, poruszam się na wózku. Czy mogę wyjechać do sanatorium z NFZ?

Poruszanie się na wózku nie wyklucza z leczenia uzdrowiskowego. Jednak pacjent musi być samodzielny i zdolny do samoobsługi , np. samodzielnie może udać się na zabiegi i na posiłki w sanatorium.

Dostałem odmowę skierowania na rehabilitację, ale mój lekarz uważa, że bardzo jej potrzebuję. Czy mogę się odwołać?

Tak. Od orzeczenia orzecznika przysługuje sprzeciw do komisji lekarskiej w ciągu 14 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Po tym terminie ZUS wyda decyzję odmowną, od której przysługuje odwołanie do sądu rejonowego. Ma Pan na to miesiąc od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie należy złożyć za pośrednictwem ZUS – pisemnie lub ustnie do protokołu sporządzonego przez pracownika Zakładu.

Czy jeśli nie będę mógł skorzystać z wyjazdu w wyznaczonym przez NFZ terminie, to czy spadnę na koniec kolejki?

Przede wszystkim jeśli nie możemy wyjechać w wyznaczonym przez NFZ terminie, to powinniśmy zwrócić skierowanie do NFZ, aby np. mógł w tym czasie pojechać inny pacjent. Wraz ze zwrotem skierowania należy napisać prośbę do Funduszu o zmianę terminu wyjazdu i podać powód . Można zmienić termin wyjazdu do sanatorium, musi być to jednak udokumentowane (np. zaświadczenie o wizycie u lekarza, sprawa w sądzie, wykupiony prywatny wcześniej wyjazd itp.).

Jeśli pacjent dostał odległy termin wyjazdu, a chce skorzystać szybciej, to może zgłosić się do Narodowego Funduszu Zdrowia i zostanie mu zaproponowany szybszy wyjazd (niekoniecznie to samo miejsce).

Mam 70 lat, przepracowałam ponad 40 lat i nigdy nie byłam w sanatorium. Czy teraz, kiedy jestem już na emeryturze, ZUS może mnie tam wysłać?

Jeśli nie jest już Pani aktywna zawodowo i nie podlega ubezpieczeniom społecznym, nie może Pani skorzystać z rehabilitacji w ramach prewencji rentowej ZUS. Ten program jest przeznaczony dla osób, którym rehabilitacja ma pomóc w utrzymaniu lub odzyskaniu zdolności do pracy. Może Pani natomiast ubiegać się o leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ.

Pracuję jako nauczycielka i od kilku miesięcy mam problemy z głosem. Czy ZUS rehabilituje również struny głosowe?

Tak. Program rehabilitacji ZUS obejmuje również schorzenia narządu głosu. To szczególnie ważne dla osób, które intensywnie wykorzystują głos w pracy, na przykład nauczycieli. Jeśli problemy zdrowotne zagrażają dalszej pracy zawodowej, warto porozmawiać z lekarzem o możliwości skierowania na rehabilitację.

Dostałam skierowanie do ośrodka rehabilitacyjnego, ale chciałabym pojechać z mężem, ponieważ potrzebuję jego pomocy. Czy ZUS zapłaci też za jego pobyt?

Nie. ZUS finansuje rehabilitację wyłącznie osoby skierowanej na leczenie. Program nie przewiduje pobytu z opiekunem na koszt Zakładu. Dlatego osoba kierowana na rehabilitację musi być samodzielna w wykonywaniu podstawowych codziennych czynności.

Czy mogę sama wybrać sanatorium, na przykład w Ciechocinku, bo mam tam rodzinę?

Może Pani zgłosić swoje preferencje, ale nie ma gwarancji skierowania do wybranej miejscowości. ZUS kieruje pacjentów do ośrodków, z którymi ma podpisane umowy i które prowadzą rehabilitację odpowiednią do danego schorzenia. Znaczenie ma również dostępność miejsc.

Jestem po leczeniu raka piersi. Wróciłam do pracy, ale nadal mam ograniczoną sprawność ręki. Czy rehabilitacja ZUS jest również dla mnie?

Tak. ZUS prowadzi rehabilitację dla osób po leczeniu nowotworu piersi. Jeżeli dolegliwości utrudniają Pani wykonywanie pracy, warto porozmawiać z lekarzem prowadzącym o skierowaniu. O zakwalifikowaniu do programu decyduje ocena medyczna i szansa na poprawę zdolności do pracy. ©℗

eprasa.pl 113096df52

POD PARAGRAFEM

• Pamiętajcie o urodzinach **Roberta Barnarda** (ur. 23 listopada 1936 r.–19 września 2013 r.), angielskiego autora powieści kryminalnych. Specjalizował się w intrygach, których akcja rozgrywa się w małych, sennych miasteczkach tzw. Starej Anglii.

HISTORIA

Bolesław Rogatka, czyli najpotworniejszy Piast z Legnicy

Witold Głowaczek

Porywał biskupów i członków własnej rodziny, miał na koncie masowe morderstwa, a papież Aleksander IV zwołał przeciw niemu regularną wyprawę krzyżową.

1249 rok. Sascy i brandenburscy najemnicy śląskiego Piasta, Bolesława Rogatki, właśnie wtargnęli za obwarowania Środy Śląskiej. Nie było to szczególnie trudne, bo budowa prawdziwych murów obronnych zaczęła się w mieście kilkadziesiąt lat później. Na ulicach Środy tego dnia mają miejsce dantejskie sceny, słychać krzyki mordowanych mieszczan i gwałconych kobiet. Około 500 mieszczan próbuje schronić się w kościele. Zabarykadowani liczą na to, że żołdacy Rogatki nie odważą się rozlewać krwi na poświęconej ziemi.

Pod jednym względem się nie mylą – krew rzeczywiście nie zostanie przelana. Najemnicy ryglują kościół od zewnątrz, a następnie go podpalają. Nieludzkim rykom palonych żywcem ofiar najprawdopodobniej przysłuchuje się sam Rogatka. Najwidoczniej to jeszcze za mało. Kolejni pojmani mieszczanie zostają spędzeni na kościelny dziedziniec i tam spaleni na naprędce zaimprowizowanych stosach.

„Bodzący rogami"

Wieść o tej zbrodni rozeszła się po całej ówczesnej Europie. Współczesnych Rogatce zadziwiało zarówno jej okrucieństwo, jak i – być może znacznie bardziej – jej bezsens. Zdobycie Środy Śląskiej było tylko przystankiem w wyprawie na Wrocław. Jej mieszkańcy niczym specjalnym się Rogatce nie narazili, natomiast samo miasto było zamożnym regionalnym ośrodkiem handlowym, który tylko szaleniec wolałby pustoszyć. Rzecz w tym, że Bolesław Rogatka najprawdopodobniej był szaleńcem.

„Oj, twój Bolesław stanie się kiedyś nieszczęściem dla kraju" – tak w rozmowie z matką Bolesława, Anną, miała przewidzieć jego babka, święta Jadwiga Śląska.



Święta Jadwiga obmywa w kąpieli swojego wnuka Bolesława Rogatkę. Obok królewna czeska Anna Przemyślidka. Miniatura z XV wieku

„Mąż umysłu gwałtownego, dla swoich i obcych srogi, w sprośnych miłostkach z nierządnicą uwikłany aż do śmierci, mowę miał tak prędką i wadliwą, że często w słuchających śmiech wzbudzał. We wszystkim krzywymi chodzący drogami i w sądzeniu skory, zwykle bez rozeznania słuszności, zwłaszcza w sprawach gardłowych, wyrokujący, zwany był z tej przyczyny od wielu Srogim albo Rogatką, co w polskiej mowie znaczy człeka zuchwałego i jakby bodzącego rogami" – tak scharakteryzował Rogatkę sam Jan Długosz.

Syn Pobożnego

W telegraficznym skrócie. Rogatka ma na koncie m.in. regularną zbrodnię ludobójstwa, serię porwań i uwięzień swoich rywali, doprowadzenie do desperacji co najmniej dwóch żon, liczne najazdy łupieskie, niezliczone gwałty i dziesiątki, jeśli nie setki innych przestępstw. Politykiem też nie był udanym. Historycy najbardziej mają mu za złe sprzedanie Brandenburczykom ziemi lubuskiej (pozostawała w niemieckich rękach do 1945 roku), ale pamiętajmy też, że w ekspresowym tempie zdołał roztrwonić polityczny stan posiadania zgromadzony przez swojego ojca.

Ojcem Rogatki był sam Henryk Pobożny, który zapisał się w historii zupełnie inaczej niż jego najstarszy syn. Henryk zdołał skupić w swych rękach trzy najważniejsze dzielnice ówczesnej Polski. Choć dziedzicznie należał mu się jedynie Śląsk, Henryk Pobożny zdołał objąć władzę również na ziemi krakowskiej i w Wielkopolsce. To wszystko zajęło mu ledwie 2 lata – obejmował rządy we Wrocławiu w 1238 roku, mając około 40 lat (jego dokładna data urodzenia nie jest znana).

Wojny z Kościołem

Klęska pod Legnicą i straszna śmierć Henryka były dobrymi wiadomościami dla jego najstarszego syna. Bolesław Rogatka pochował bezgłowe ciało ojca i przejął tron. Rządy obejmował w okropnym momencie – większość jego ziem była w ruinie po mongolskim najeździe, niektóre grody wciąż jeszcze płonęły, inne zamieniły się w na pół wymarłe ruiny. Z drugiej jednak strony Rogatka odziedziczył wszystko to, co udało się uzyskać jego ojcu. Mógł się tytułować księciem krakowskim, śląskim i wielkopolskim. Miał otwartą – przez ojca – drogę do walki o koronę. Niestety, stopniowo wszystko tracił. Pierwszy – już w pierwszym roku panowania Rogatki – był Kraków. Najważniejszym miastem polskich ziem tuż po mongolskim najeździe żywo zainteresował się Konrad Mazowiecki, który ruszył na Małopolskę z silną armią. Małopolscy możni – przed chwilą zdziesiątkowani przez Mongołów – zorganizowali desperacką obronę. Oczywiście bez przerwy słali na Śląsk prośby o posiłki. Co zrobił z tym problemem Rogatka? Otóż po prostu nic.

Za Kościołem Rogatka, delikatnie mówiąc, nie przepadał. Być może dlatego, że przyszło mu się wychowywać w niezwykle religijnej – nawet jak na realia średniowiecza – rodzinie. Henryk Pobożny naprawdę był pobożny – i to według XIII-wiecznych wyśrubowanych standardów. Ulegał wpływom święcącego wtedy największe triumfy ascetycznego nurtu pobożności i wymuszał to samo na synach. Z kolei matką Henryka i babką Bolesława Rogatki była św. Jadwiga Śląska – kolejna ascetka w rodzinie.

Babcia kształciła pokorę we swych wnuczętach między innymi w ten sposób, że kazała im się myć w wodzie, w której wcześniej moczyły nogi zakonnice w podeszłym wieku. Z zapałem wtórowała jej w tym matka Bolesława, księżna Anna. Klęczenie na grochu, wielogodzinne modły i różne formy samoumartwiania to była codzienność w wychowaniu młodego Rogatki. Bardzo wymowny jest tu fakt, że już dorosły Bolesław ani nie odwiedził umierającej matki na łożu śmierci, ani też – niedługo później – ostentacyjnie ominął uroczystości beatyfikacyjne swej babki.

Z nałożnicą?

Wspominaliśmy już o „przepowiedni" św. Jadwigi dotyczącej przyszłości wnuka. Dodajmy więc, że bez ogródek ostrzegała jego pierwszą żonę Jadwigę, księżniczkę Anhalt, że dozna od męża samych zgryzot. Chyba miała rację, bo kroniki podają, że Jadwiga zmarła właśnie „ze zgryzoty"; wiadomo też, że przez cały okres małżeństwa Rogatka zupełnie jawnie ją zdradzał z kilkoma kochankami. Druga żona Rogatki – Alenta vel Eufemia, córka księcia pomorskiego – postanowiła nie czekać na śmierć „ze zgryzoty". Po kilku latach upokorzeń i przyglądania się zdradom męża opuściła zamek Rogatki i pieszo wróciła na Pomorze, do domu.

W 1277 roku najemnicy wiekowego już Rogatki zdołali dokonać kolejnego skutecznego porwania. Tym razem do tego samego zamku we Wleniu, w którym wcześniej siedział biskup Tomasz, trafił bratanek Rogatki Henryk Probus – syn zmarłego już Henryka III, obecnie książę wrocławski. Spowodowało to czeską (Wrocław znajdował się coraz mocniej w czeskiej strefie wpływów) interwencję zbrojną, zakończoną zupełnie nieoczekiwanym sukcesem militarnym Rogatki. Choć sam książę bezwstydnie zbiegł z pola kluczowej bitwy pod Ząbkowicami, jego syn Henryk Gruby zdołał rozbić wojska czeskie. Ostatecznie Henryk Probus został zwolniony z wieży w zamian za mniej więcej jedną trzecią księstwa wrocławskiego.

Rok później Rogatka zmarł. Tuż przed śmiercią zdołał prawdopodobnie jeszcze raz stanąć przed ołtarzem – ze swoją nałożnicą, słynącą z urody Zofią de Doren. Pozostawił po sobie trzech synów. Nie popisał się nawet przygotowując testament – podzielił między nich swoje księstwo, już i bez tego będące jedynie smętnym ogryzkiem ziem, które odziedziczył po śmierci Henryka Pobożnego.

eprasa.pl 113096df52

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Stanisław Majerowski



Na tropie Juliana Hirtmanna

Kiedy z najpilniej strzeżonego francuskiego więzienia ucieka Julian Hirtmann, jeden z najbardziej okrutnych seryjnych zabójców, echa jego zbrodni sprzed lat budzą się na nowo. Jego tropem rusza nie tylko niezłomny komendant Martin Servaz, którego losy z Hirtmannem są splecione w niewyobrażalny sposób.

Bernard Minier, „H", z serii „Martin Servaz", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 55 zł



Tajemnice w lesie Wróblówki

Piątek, 23 czerwca 2000 roku. Tego dnia trzynastoletnia Jagoda Raus wyszła z domu i wszelki słuch o niej zaginął. Po tym jak w gęstym lesie okalającym Wróblówkę przypadkowi spacerowicze natykają się na ludzkie szczątki, spleciona rodzinnymi więzami wieś znowu żyje tajemnicą sprzed prawie ćwierć wieku.

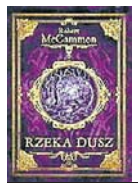
Marta Kisiel, „Niebo i ziemię", wyd. Mięta, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Nie da się uciec od przeszłości

Rok 1993. Polska uczy się kapitalizmu. Jedni budują fortuny, inni tracą oszczędności życia. A przeszłość, która miała zostać pogrzebana wraz z końcem PRL-u, wciąż upomina się o swoje. W spalonej willi na poznańskim Sołaczu policja znajduje ciało brutalnie zamordowanego mężczyzny. Szybko okazuje się, że ofiara to właściciel parabanku.

Ryszard Ćwirlej, „Cena milczenia", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Śmierć krąży wokół niczym lew

Charles Town, Kolonia Karolina, rok 1703. Matthew Corbett, zawodowy rozwiązywacz problemów, jak sam siebie określa, przyjmuje lukratywne, choć dość osobliwe zlecenie: ma eskortować pewną piękną kobietę na bal maskowy. Pozornie łatwa misja szybko przybiera mroczny obrót: na terenie pobliskiej plantacji zamordowano szesnastoletnią dziewczynę.

Robert McCammon, „Rzeka Dusz", Wydawnictwo Vesper, Czerwonak 2026, cena 64,90 zł



W Żabiej Woli ludzie boją się jutra

W kontenerze na śmieci w Żabiej Woli zostają znalezione zwłoki kobiety, która, co zaskakujące, zmarła z przyczyn naturalnych. Domańska dostrzega to, co policja ignoruje – specyficzne ułożenie ciała i pozostawiony w domu ofiary dziergany drobiazg. Okazuje się, że na identyczną ozdóbkę z włóczki trafiono trzydzieści sześć lat wcześniej.

Agnieszka Peszek, „Bluszcz", wyd. 110 procent, Czarny Las 2026, cena 57,90 zł



Dlaczego tak kobieta zginęła?

Praca w dublińskim wydziale zabójstw nie wygląda tak jak Antoinette Conway sobie wymarzyła. Jedyna osoba stojąca po stronie bliskiej załamania detektyw – skazanej na prowadzenie rutynowych śledztw i szykany – jest jej partner Stephen Moran. A najnowsza sprawa wygląda jak kłótnia kochanków, która wymknęła się spod kontroli.

Tana French, „Ostatni intruz", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

PITAWAL PRASOWY II RP

Lato 1927 roku Białostoczanie ze zgrozą patrzą na Rosję Sowiecką

opr. pisk, strzyga, żar

W wydawanym pod koniec lat 20. XX w. w Białymstoku „Ilustrowanym Tygodniku Kresowym" zwracał uwagę dział zagraniczny. W numerze z 19 czerwca 1927 r. znalazły się tam informacje z Rosji Sowieckiej.


Nal. poczt. opł. ryc. Numer zawiera 16 stron. Cena 40 gr.
ILUSTROWANY
Tygodnik Kresowy
Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki od 4—5 p. p. ul. Sienkiewicza 55a.
BIAŁYSTOK,
Administracja czynna codziennie od 9—11 i od 15—18 p. p. ul. Lipowa Nr. 6 Skrzynka pocz. 61
Rok I. NIEDZIELA 19 Czerwca 1927 r. Nr. 5.

Redakcja „ITK" mieściła się w Białymstoku przy ul. Lipowej 6. Pismo drukowano niedaleko, w drukarni M. Prużańskiego przy ul. Lipowej 16

„Czerwoni władcy Kremla znowu pławią się we krwi niewinnie rozstrzelanych ofiar z okazji zabójstwa posła Wojkowa. Nad znękaną ludnością Rosji Sowieckiej zawisł ponownie miecz terroru i działa ze zwyrodniałą, dziką bezwzględnością. W Kijowie doszło do gwałtownych incydentów antypolskich. Tłum wyrostków i szumowin, podburzony ostremi przemówieniami na licznie zwołanych wiecach, zdemolował i rozgrabił około 20 sklepów polskich.

***

Nastrój w Moskwie jest ogromnie podniecony, a ciągłe rewizje i aresztowania, przedsiębrane przez G. P. U., wywołują popłoch. Liczą się z możliwością ogłoszenia w Moskwie i Leningradzie stanu oblężenia. W Moskwie w dalszym ciągu dokonują władze licznych aresztowań, jakoby w związku z pogrzebem Wojkowa.

***

W Leningradzie dokonano zamachu na życie kierownika oddziału G. P. U., Messinga. Zamachowiec, nazwiskiem Truba, za pomocą sfałszowanej legitymacji dostał się do biur G. P. U. i próbował strzelić do Messinga, rewolwer jednak zaciął się. Messing ratował się ucieczką, Truba popełnił samobójstwo.

***

W pobliżu Moskwy w miejscowości Biza zamordowany został przebywający tam na urlopie wypoczynkowym członek akademji komunistycznej. Włodzimierz Turow, który w r. 1923 był zastępcą przewodniczącego delegacji handlowej w Berlinie. Komisarz Ludowy Woroszyłow wystąpił w Moskwie z gwałtownem przemówieniem, skierowanem przeciwko Anglji, konstatując, że wojna ze światem burżuazyji jest nieuniknioną i może wybuchnąć za kilka miesięcy.

***

W obecnej chwili Rewwojensowiet rozważa plan Tuchaczewskiego mobilizacji 4.ech młodszych roczników, co dałoby łącznie około 2 miljonów ludzi. Oprócz tego została powołana pod broń, na przeciąg czterech miesięcy, terytorjalna armja na Ukrainie, stanowiąca pierwszą rezerwę na wypadek mobilizacji. Armja sowiecka na Ukrainie powiększyła się więc o przynajmniej 300 tys. ludzi.

***

Były charge d'affaires angielski w Moskwie, Hodgson, złożył deklarację wobec prasy, w której oświadczył, że wszyscy nieomal rozstrzelani przez Sowiety konserwatyści rosyjscy byli niewinni. Jedyny zarzut, który ich mógł spotkać ze strony Sowietów, był ten, że dawniej utrzymywali znajomość z członkami poselstwa angielskiego w Moskwie".

OBYCZAJE

Trzy socjalistki kontra Skałon

brak

18 sierpnia 1906 roku grupa rewolucjonistów i rewolucjonistek dokonała zamachu na generała-gubernatora warszawskiego Gieorgija Skałona. Jego powóz obrzucono bombami, namiestnikowi jednak udało się ujść z życiem.

W prasie socjalistycznej Skałon wyrastał na potwora. Nic dziwnego: w listopadzie 1905 r. wprowadził na terenie Królestwa stan wojenny, co pozwoliło mu na bezwzględne prześladowanie przeciwników caratu.

Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej postanowiła zatem Skałona zlikwidować. A że PPS optowała za parytetem, do przeprowadzenia zamachu wybrano trzy kobiety: Wandę Krahelską, Albertynę Helbertównę i Zofię Owczarek.



Zamach na rysunku Antoniego Kamieńskiego (1860-1933), współpracownika warszawskiego „Tygodnika Illustrowanego"

Wcześniej wynajęto apartament przy ul. Natolińskiej 12, do którego wprowadziła się Wanda Krahelska, podając fałszywe nazwisko i tożsamość. Balkon tego mieszkania znajdował się nad ulicą Natolińską, którędy – jak planowano – miał w stosownym momencie przejechać gubernator.

Aby wywabić Skałona z Belwederu, zamachowcy wpadli na przewrotny pomysł. Michał Trzos w przebraniu rosyjskiego oficera publicznie spoliczkował wysokiego przedstawiciela niemieckiej ambasady w Warszawie, barona Gustawa Lerchenfelda, co mogło wywołać międzynarodowy skandal. Wedle dyplomatycznych zwyczajów przedstawiciel cara musiał w jego imieniu osobiście przeprosić barona w jego mieszkaniu, które... znajdowało się tuż obok apartamentu wynajętego przez Krahelską.

Gdy 18 sierpnia Skałon przybył na Natolińską, zamachowcy już czekali z ładunkami. Bomby wylądowały obok pojazdu Skałona – jeden z ładunków nie eksplodował, drugi wybuchł, raniąc kilka osób, nie wyrządzając jednak krzywdy Skałonowi. Trzy sprawczynie szybko się przebrały i przez nikogo nie niepokojone oddaliły się w kierunku czekającej na nie dorożki.

eprasa.pl 113096df52

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Rawiczowa wyznaje Basi i Tolkowi prawdę o swoim nieszczęśliwym małżeństwie, a później jedzie z Brodą do aresztu na spotkanie z Cezarym. Kończy się ono napięciem między braćmi.

Tymczasem Ignacy korzysta z pomocy Madzi w wyborze eleganckiego stroju biznesowego. Z kolei Weronika i Błażej odkrywają uraz ręki Modrzyckiej, a w szpitalu lekarz potwierdza u seniorki złamanie i podejrzewa osteoporozę. Broda planuje potajemne badania DNA, by potwierdzić braterstwo z Cezarym. Z kolei Malwina pod wpływem złośliwego komentarza traci pewność siebie i chce wydać fortunę na zabiegi, co szokuje Hermana. Z kolei Ignacy przed galą radzi się Madzi w sprawie stylizacji.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odzyskuje przytomność – wie kim jest, rozpoznaje Lwa i syna! Nalepa jest bardzo szczęśliwy. Ewelina oddycha z ulgą i wyznaje Lwu, że czuje się winna tego, co zrobił Greg. Nalepa nie pozwala jej tak myśleć...

Tymczasem ukrywający się przed policją Kalski przychodzi do swojego domu po pieniądze i paszport – nie wie, że czeka tam na niego Tadeusiak! Cieślikowie martwią się o Janinę, której nie ma od wczoraj. Andżela czuje, że to przez nią starsza pani zniknęła – dzwoni do niej. Zylm niespodziewanie odbiera – prosi o zorganizowanie jej spotkania z wnuczką. Dzięki Kajetanowi udaje się umówić panią Janinę z Dianą, która jest wolontariuszką dla seniorów.



G. 21:40

Zdrada

Polsat

Zbliża się proces Pawła oskarżonego o zabójstwo prostytutki, Patryk triumfuje, jego plan się powiódł – kochankowi żony grożą długie lata więzienia a on sam stara się ułożyć na nowe swoje życie z Julią. Ta jednak ciągle myśli o Pawle. Nie jest, mimo prób, szczęśliwa w tym małżeństwie. Julia nie może pogodzić się z niesprawiedliwością, jakiej doświadczył Paweł. W tajemnicy przed Patrykiem spotyka się z jednym z jego podwładnych z prokuratury.

Hubert Czarciński domyka sprawy w Polsce i przygotowuje się do wyjazdu za granicę. Jeszcze tylko zeznanie przeciwko zięciowi. Na rozprawie, która staje się medialnym hitem, bo na ławie oskarżonych zasiada słynny prawnik słynnego potentata nieruchomości, pojawiają się wszyscy, Eliza z dziećmi Markiem i Gosią, Joachim, Patryk. Zeznanie Gosi zapowiada się na najbardziej szokujące.



G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN



To już przedostatni odcinek 4. sezonu „Szpitala św. Anny". Na SOR ratownicy przywożą 63-letniego mężczyznę, który stracił w domu przytomność. Jest z nim córka. Pacjentem zajmować się będzie dr Anna Knapik. Kardiolożka zabiera go na swój oddział, gdzie mężczyznę odwiedza wielka miłość sprzed lat. Podczas badania okazuje się, że pacjent ma w sercu guza. Konieczna jest konsultacja onkologiczna, którą przeprowadza dr Sergiusz Bończyk.

Tomek stresuje się ślubem, który ma odbyć się już za kilka dni. Wojtek wspiera kumpla, jak umie, a przy tej okazji Tomek wyjawia mu, że Kaja rozstała się z Wiktorem. Otrzymują zgłoszenie – w warsztacie stolarskim zemdlał 42-letni mężczyzna. Wojtek sprawdza warsztat i odkrywa prawdopodobną przyczynę stanu pacjenta. Tymczasem Kaśka, Zyta i Kaja organizują dla Marty prezent przedślubny od przyjaciółek. Do Kai odzywa się Wiktor i prosi ją o spotkanie. Tego dnia Kaja i Wojtek zacinają się w szpitalnej windzie...Mają sporo czasu dla siebie, na rozmowę.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Melka czeka na Piotrka z niesamowitą wiadomością – jest w ciąży. Piotrek nie może w to uwierzyć – przecież lekarze mówili, że Melka nie będzie już mogła mieć dzieci. Na teście jednak wyraźnie widać dwie kreski. Przyszli rodzice są przeszczęśliwi, do czasu, gdy pojawia się temat koniecznych badań...

Natomiast stan Nadii, nastoletniej pacjentki Mai, pogarsza się bardzo szybko. Dziewczyna ma wadę serca i coraz silniejsze duszności. Niespodziewanie z pomocą przychodzi ojciec Floriana – proponuje zabieg, który da Nadii kilka lat spokoju, i deklaruje, że sam go przeprowadzi. Maja jest pełna podziwu dla profesora. Tymczasem Maciek zostawia w domu kartkę z... pożegnalną wiadomością. Jolka i Tomek początkowo myślą, że to żart, ale z czasem zaczynają się martwić. Kinga wyjechała, więc proszą o pomoc Janka.

eprasa.pl 113096df52

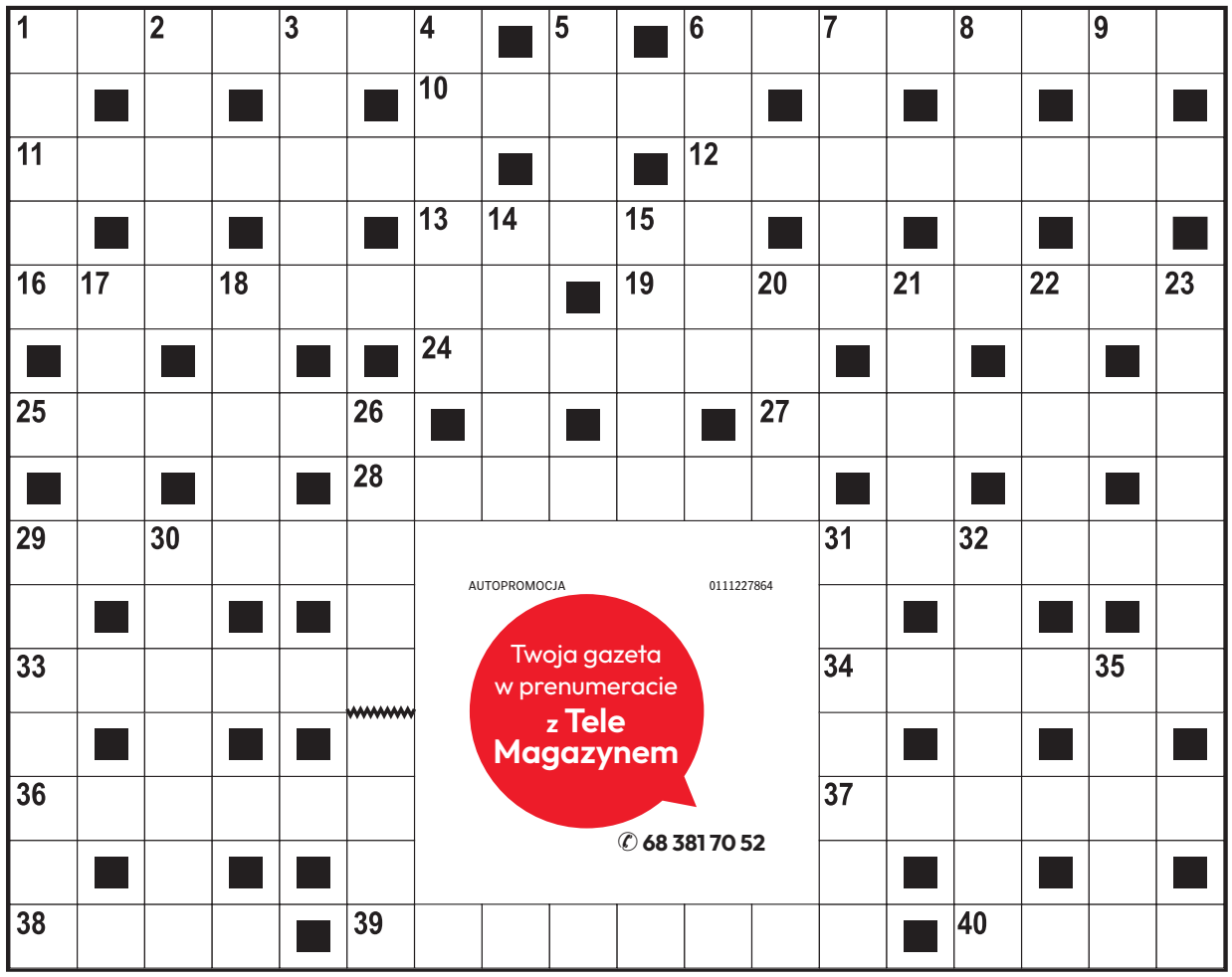
KRZYŻÓWKA NR 179

Poziomo:

1) złośliwa uwaga, docinek,
6) porusza kukiełkami w teatrze,
10) część Zjednoczonego Królestwa,
11) działka pod budowę domu,
12) największa grupa etniczna w Afganistanie,
13) Zdzisława, śpiewaczka operowa,
16) popularny temat muzyczny w jazzie,
19) Lucjan, postać z serialu „M jak miłość”,
24) największe miasto Syrii,
25) wieloletnia roślina różowata,
27) „… do orzechów”, balet Piotra Czajkowskiego,
28) oddział chorób wewnętrznych,
29) dawne określenie jedzenia,
31) czubata papuga z Australii,
33) miesięczne wynagrodzenie,
34) słupy na żaglowcu,
36) europejska siedziba ONZ,
37) rzemieślnik wykonujący skrzypce,
38) delikatność w zachowaniu, umiar,
39) popularne wino czerwone,
40) miara pojemności płynów.

Pionowo:

1) przerwa w podróży konno,
2) Grek z powieści Nikosa Kazandzakisa,
3) kierunek w sztuce, tendencja,
4) jedna z faz Księżyca,
5) syropowe drzewo liściaste,
6) niewielki komputer osobisty,
7) Ferenc, węgierski kompozytor i pianista,
8) czynni działacze organizacji,
9) … ruda, ptak drapieżny,
14) początek podróży samolotem,
15) jednostka natężenia prądu elektrycznego,
17) bity szlak komunikacyjny,
18) miasto w południowo-zachodniej części Peru,
20) oczyszczona lub kaustyczna,
21) dzielnica Gdańska od 1926 r.,
22) jeden z najważniejszych bogów hinduskich,
23) kolczaste rośliny doniczkowe,
26) taniec, w którym panie proszą panów,
29) cienki, mocny sznurek,
30) rozbój na gościńcu,
31) zbiór stanowiący pewną całość,
32) dawniej gród obronny,
35) taniec towarzyski z lat 60-tych.

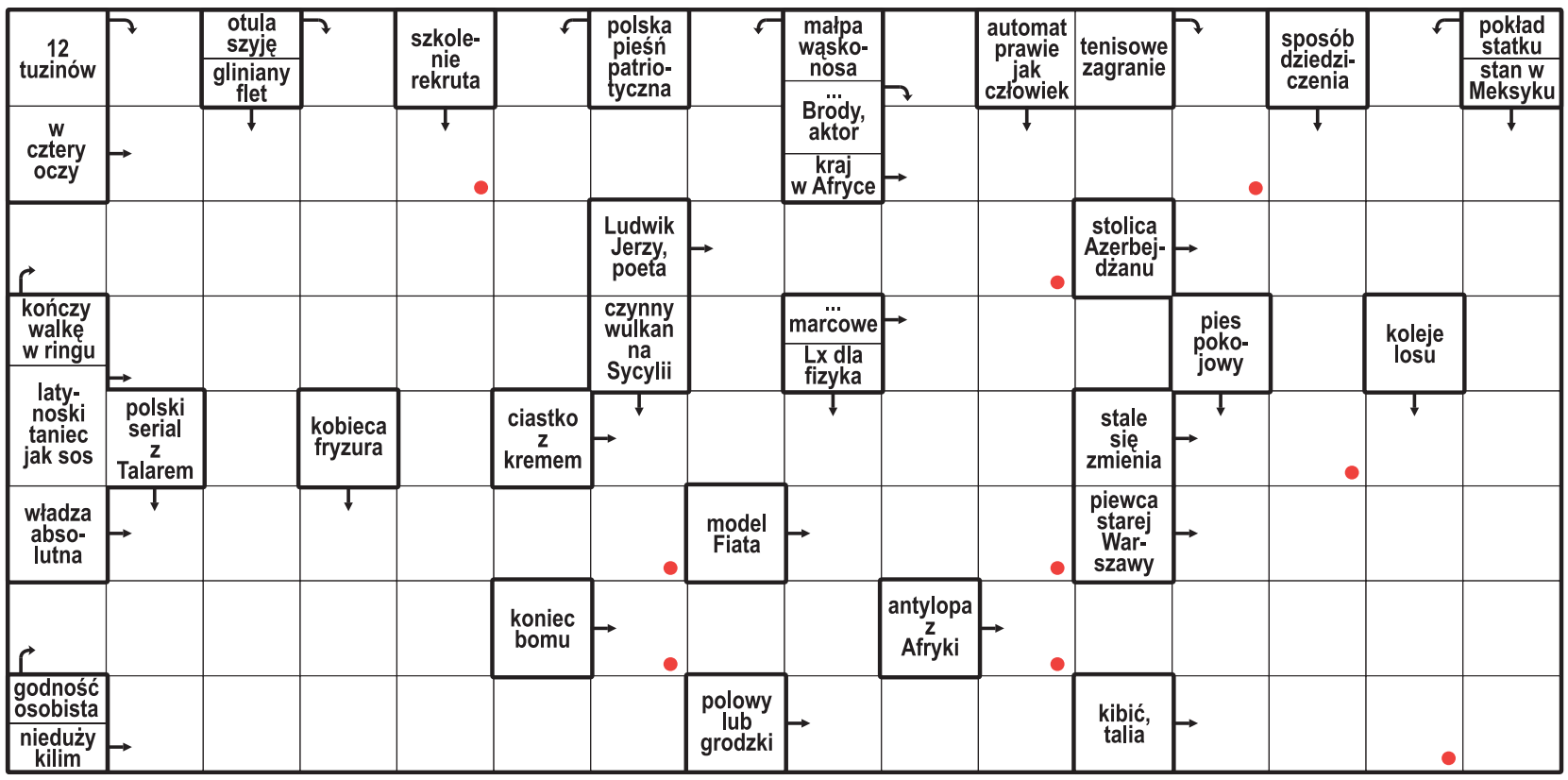


AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 178

A	R	M	A	N	I	A	K	■	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K			
K	■	A	■	A	■	■	O	P	I	S	■	■	Ł	■	D	■	O			
A	■	N	■	C	E	D	R	■	■	T	R	I	O	■	R	■	R			
P	I	E	G	I	■	A	M	F	O	R	A	■	K	L	A	S	Y			
I	■	W	■	S	U	M	O	■	■	A	F	R	O	■	D	■	N			
T	A	R	O	K	■	A	R	E	N	G	A	■	S	T	A	R	T			
■	L	■	R	■	Ś	■	A	■	■	A	■	G	■	Ę	■	E	■			
M	E	W	A	■	L	E	N	A	O	L	I	N	■	Ż	Y	T	O			
■	J	■	C	■	I							O	■	E	■	O	■			
D	E	S	Z	C	Z							M	O	C	A	R	Z			
E	■	Z	■	I	■							■	B	■	L	■	A			
S	H	A	R	O	N							Ż	R	E	B	A	K			
A	■	B	■	Ł	■							■	Ę	■	E	■	W			
N	O	L	T	E	■							■	C	E	R	T	A			
T	■	A	■	K	A	S	P	R	O	W	I	C	Z	■	T	■	S			

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MONOTONIA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, los sprzyja odważnym. Horoskop dzienny wróży, że wieczór przyniesie miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój okaże się kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś radzi nie spieszyć się z ważną decyzją.

Baran (21.03 - 19.04)
Wiadomość odmieni plany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na relacjach, ktoś czeka na gest. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja dobrze Cię poprowadzi.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask Twojej osobowości przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać sprzyjający moment.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w sprawach da Ci więcej swobody. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały krok przyniesie efekt.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci tam, gdzie był chaos. Horoskop dzienny radzi ufać sercu i zachować równowagę.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś podpowiada zachować czujność wobec nowych propozycji.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda kryje się blisko. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje otworzyć się na niespodziewane zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie nagrodę. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować tuż przed osiągnięciem celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Inspiracja pojawi się nagle i odmieni spojrzenie. Horoskop na dziś stanowczo radzi zaufać swojej wizji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Sny podpowiedzą wskazówki. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje znaleźć chwilę na refleksję.

eprasa.pl 113096df52

PIŁKA NOŻNA

Dobrze, że ten sezon piłkarskiej reprezentacji jest już za nami...

Adam Godlewski

Reprezentacja Polski zakończyła już - na szczęście - tegoroczny sezon. Za piłkarzami nieudany czas, nie zakwalifikowali się na mundial i fartownie utrzymali się w Dywizji B Ligi Narodów UEFA, czyli drugiej lidze europejskiej. Bilans: 2 wygrane - 3 remisy - 5 porażek, jest do zapomnienia.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI/POLSKA PRESS

Bohaterem meczu ze Szwecją był z pewnością Sławomir Abramowicz, udanie zaprezentował się też zdobywca gola Adrian Benedyczak, ale...

Mecz ze Szwecją we Wrocławiu nie zmienił postrzegania reprezentacji budowanej i prowadzonej przez Jana Urbana. W ataku graliśmy nieskutecznie, w obronie nieudolnie i tak naprawdę tylko dzięki temu, że dzień konia miał debiutujący w bramce drużyny narodowej Sławomir Abramowicz udało się uratować remis. A takie wymęczone 1:1 trudno odbierać jako zapowiedź lepszych czasów. Ponownie bowiem naszymi poczynaniami na boisku zarządzał chaos.

Bohaterem spotkania był z pewnością Abramowicz, udanie zaprezentował się też zdobywca gola Adrian Benedyczak. Ale... No właśnie, znów tych „ale" pojawiło się wiele. W pamięci kibiców pozostaną bowiem także niewykorzystane stuprocentowe okazje Sebastiana Szymańskiego i próba zaliczenia nieumyślnej asysty przy golu dla Szwedów przez Tomasza Kędziorę.

Zresztą, jeśli chodzi o Abramowicza - skoro golkiper Jagiellonii wypracował tak świetną formę, to dlaczego kilka dni wcześniej w Bukareszcie między słupkami stanął niemrawy ostatnio Bartłomiej Drągowski? Czyżby selekcjoner i jego sztabowcy - a przecież szkoleniowców bramkarzy jest aż dwóch - nie dostrzegli na treningach, że gracz Jagiellonii jest w tym momencie o klasę lepszy?

Robert Lewandowski we Wrocławiu najlepszą akcją popisał się już po końcowym gwizdku, gdy - mimo interwencji ochroniarzy - obdarował niesforną fankę, która przedarła się przez ogrodzenie oddzielające trybuny od placu gry, koszulką. Za tę „akcję" oczywiście wielkie brawa, zaprocentowało światowe obycie RL9, ale dlaczego w Bukareszcie - gdzie miał jeszcze prawo odczuwać skutki jet lagu - wyszedł w wyjściowym składzie, a we Wrocławiu tylko na ostatnie 25 minut? Przecież - na logikę - powinno być albo dokładnie na odwrót, albo w obu przypadkach nasz kapitan powinien pełnić rolę (super)dżokera....

Tegoroczne statystyki są ponure - reprezentacja Anno Domini 2026 zdobywała średnio tylko 0,9 punktu na mecz (w Lidze Narodów 0,83). Umiała wygrać jedynie z 58. aktualnie w rankingu FIFA Rumunią i 65. Albanią. A jeśli dodamy, że z Rumunami nasi piłkarze „potrafili" także przegrać, a w dwumeczu z 57. na świecie Bośnią i Hercegowiną - byliśmy w stanie wywalczyć zaledwie punkt, to nikt nie powinien mieć wątpliwości, że wyniki nie bronią selekcjonera Urbana. A drużyny gotowej na eliminacje Euro'28 zwyczajnie nie mamy...

LIGA NARODÓW UEFA - DYWIZJA B

Polska - Szwecja 1:1

Bramki: Benedyczak 16 - Larsson 24.

Polska: Abramowicz - Pyrka (46 Kędziora), Potulski, Bednarek, Kubiak - Zieliński (81 Poręba), Nowak - Reguła (46 Skóraś), Szymański (87 Żukowski), Zalewski - Adrian Benedyczak (66 Lewandowski).

Szwecja: Törnqvist - Beijmo, Lagerbielke (86 Antwi), Smith (46 Lindelof), Stroud - Bernhardsson, Larsson, Karlström, Nje (71 Svensson) - Ayari (65 Kulusevski), Gyökeres (65 Elanga). Żółte kartki: Potulski, Szymański. Sędziował: Zwayer. Widzów: 38 516.

Bośnia i Hercegowina - Rumunia 2:1

1. Szwecja	6	14	11-6
2. Bośnia i Hercegowina	6	11	10-7
3. Polska	6	5	9-7
4. Rumunia	6	3	6-16

PIŁKA NOŻNA

Haaland zapewnił Norwegii awans do ćwierćfinału LN, historyczny wyczyn Irlandii Płn

Jacek Kmiecik

Po ostatniej, szóstej kolejce Ligi Narodów 2026/2027 wiemy już, kto awansował, a kto spadł i kto się utrzymał, a kto zagra w barażach.

Norwegia musiała pokonać Danię na własnym boisku, aby zająć drugie miejsce w grupie A4, a Portugalia wcześniej zapewniła sobie już miejsce w pierwszej dwójce i udział w play-offach, więc do ostatniego meczu z Walią przystąpiła „na luzie".

„Wikingowie" w Oslo przegrywali już z Duńczykami 0:2, ale Earlig Haaland zdobył dwa gole przywracając Norwegów do gry i zapewniając zwycięstwo 3:2 oraz awans do 1/4 finału Ligi Narodów. Portugalia pokonała w Cardiff Walię 3:2.

Jedną z większych sensacji w dywizji B był pierwszy w historii awans Irlandii Północnej do elity Ligi Narodów. W meczu o pierwsze miejsce w grupie B2 na Puskas Arenie w Budapeszcie Brytyjczycy zremisowali z Węgrami 1:1 i utrzymali punkt przewagi nad rywalami, zapewniając sobie bezpośrednią kwalifikację do dywizji A.

Szwajcaria, Irlandia Północna, Austria i Szwecja zajęły pierwsze miejsca w swoich grupach dywizji B i zastąpią w elicie Ligi Narodów drużyny, które spadły o poziom niżej. Dwa z tych zespołów są już znane: Turcja i Czechy.

O pozostałe cztery miejsca w dywizji A będą walczyć w barażach między dwoma najgorszymi trzecimi drużynami elity (Dania i Chorwacja), dwoma najlepszymi czwartymi drużynami dywizji A (Serbia i Walia) oraz czterema drugimi drużynami dywizji B: Słowenią, Węgrami, Irlandią oraz Bośnią i Hercegowiną.

Losowanie par ćwierćfinałowych i meczów barażowych odbędzie się 20 listopada 2026 roku.

Baraże i mecze ćwierćfinałowe odbędą się w dniach 25–30 marca 2027 roku, a cztery ostatnie mecze zaplanowano na 9–13 czerwca 2027 roku.



FOT. AP/EASTNEWS

Erling Haaland strzelił dwa gole w meczu Norwegii z Danią (3:2), zapewniając wygranie grupy i awans do ćwierćfinałów Ligi Narodów

PIŁKA NOŻNA

Kim jest bohater meczu ze Szwecją? Nigdy nie chodził do szkoły...

Jakub Jabłoński

Zaledwie 22-letni bramkarz Sławomir Abramowicz został okrzyknięty bohaterem narodowym po swoim udanym debiucie w reprezentacji Polski, która w ostatnim meczu zremisowała ze Szwecją (1:1).

Sławomir Abramowicz pochodzi z Warszawy, ale na topowego bramkarza wyrósł dopiero w Jagiellonii Białystok, która jako pierwsza mu zaufała w 2021 roku. Wcześniej rozwijał się w Escoli Varsovia i Polonii Warszawa, w której jako 16-latek grał w trzecioligowych rezerwach. W czerwcu skończył już 22 wiosny, a dwa lata wcześniej sięgnął z Dumą Podlasia po pierwsze w historii mistrzostwo Polski oraz wywalczył historyczny awans do europejskich pucharów. Początkowo do Ligi Konferencji, w której Jagiellonia dotarła aż do ćwierćfinału. W tym sezonie kontynuuje europejską przygodę już poziom wyżej – w Lidze Europy. We wrześniu tego roku został po raz pierwszy powołany do reprezentacji Polski, ale zadebiutował w niej w listopadzie, w meczu Ligi Narodów ze Szwecją. Zachwycił kilkoma znakomitymi interwencjami, które w końcowym rozrachunku pozwoliły uniknąć porażki w ostatnim meczu, którego stawką było utrzymanie się w dywizji B.

– Jestem niesamowicie dumny i szczęśliwy, że mogłem dzisiaj wystąpić i spełnić swoje tak naprawdę największe marzenie w życiu – mówił 22-letni bramkarz przed kamerą TVP Sport chwilę po zakończeniu wtorkowego meczu.

Abramowicz prywatnie? Nie dzieli się przesadnie swoim życiem w mediach społecznościowych, skupiając się głównie na kolejnych sukcesach sportowych. Wiemy jednak, że jest bardzo religijny. Przed każdym meczem czyta Pismo Święte, a między treningami i spotkaniami rozwija swoje muzyczne pasje, grając na skrzypcach i na gitarze.

Do tego Abramowicz jest związany ze swoim czworonożnym przyjacielem – czas wolny umila mu pies rasy golden retriever. Co ciekawe, piłkarz nigdy nie chodził do szkoły, bo rodzice zdecydowali się na edukację domową – dowiedziało się Weszlo.com. Rodzice trójki dzieci sami przygotowywali materiały do nauki, a wiedzę weryfikowały coroczne egzaminy klasyfikacyjne. Golkiper jest jednym z trojaczków, a jego brat Bogumił Abramowicz grywa zawodowo w piłkę, ale nie występuje jako bramkarz: rozwija się piłkarsko na prawej obronie w drugoligowej Stali Stalowa Wola.

eprasa.pl 113096df52

SPORT

• **W sobotę piłkarki MUSK Kostrzyn nad Odrą rozegrają mecz w 1/16 finału Pucharu Polski.** Na własnym boisku zmierzą się z Legią Ladies II Warszawa. Początek spotkania o godz. 12.00.

KOSZYKÓWKA

Skazywane na porażkę Polki pokazały charakter i wygrały z Turcją w Gorzowie

Szymon Zatylny

Na zakończenie listopadowego zgrupowania polskie koszykarki zawitały do Areny Gorzów, by zmierzyć się z Turczynkami w eliminacjach do EuroBasket Woman 2027. Polki przegrywały aż do czwartej kwarty, w której odwróciły losy rywalizacji i zwyciężyły.

Polska	79
Turcja	77

Kwarty: 26:27, 12:23, 21:14, 20:13.
Polska: Mavunga 25 (3x3, 10 zbiórek), Niemojewska 9 (1x3), Wnorowska 8, Makurat 7 (1x3), Telenga 4 (7 zbiórek) oraz Banaszak 9 (1x3), Gajda 2, Gertchen 3 i Borkowska 6.
Turcja: Onar 14, Fitik 12 (4x3), Senyurek 12, Burke 8 (2x3), Uzun 9 oraz Bayram 12 (9 zbiórek), Turgut 4, Ural 4, Yildizhan 2 i Erdogan 0.
Sędziowali: Ivana Ivanović (Serbia), Romana Rea Car (Austria) oraz Luka Manojlović (Serbia).



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Stephanie Mavunga (biała koszulka) zdobyła zawrotne 25 punktów

Przyjezdne rozpoczęły spotkanie od wygrania piłki sędziowskiej, a już po minucie, dzięki trafieniu Tilbe Şenyürek, prowadziły różnicą czterech punktów. Gorzowskie trybuny eksplodowały radością, gdy Polki doprowadziły do remisu 12:12 po celnym rzucie Wiktorii Telengi. Zawodniczka jest doskonale znana miejscowym kibicom, ponieważ na co dzień reprezentuje barwy Pro-Network AZS AJP Gorzów. Radość nie trwała jednak długo. Chwila dekoncentracji wystarczyła, by zaledwie kilkanaście sekund później Turczynki ponownie odskoczyły na pięć punktów 17:12. W tej sytuacji trener reprezentacji Polski, Karol Kowalewski, zdecydował się poprosić o przerwę na żądanie.

Biało-Czerwone nie zamierzały jednak składać broni. Najpierw doprowadziły do remisu, a następnie, po kosmicznym podaniu Stephanie Mavungi przez niemal całe boisko wprost do rąk Aleksandry Mielnickiej, wyszły na prowadzenie. Nie zdołały go jednak utrzymać do końca pierwszej kwarty. Na przerwę schodziły, przegrywając zaledwie jednym punktem – 26:27.

Trudne minuty

Początek drugiej kwarty nie układał się po myśli reprezentantek Polski. Turczynki konsekwentnie powiększały przewagę, przeprowadzając kolejne składne akcje. Po 180 sekundach różnica wzrosła z jednego do dziesięciu „oczek". Prowadzenie przyjezdne utrzymały do samego końca drugich 10. minut. Na 20. sekund przed zakończeniem tej partii do kosza trafiła jeszcze Alperi Onar, co sprawiło, że zawodniczki grające z orłem na piersi na półmetku zawodów miały do odrobienia aż 12 punktów.

Polki po przerwie wróciły na parkiet wyraźnie odmienione. Sygnał do odrabiania strat dała Anna Makurat, trafiając za trzy punkty. Niespełna minutę później z dystansu celnie przymierzyła również Kamila Borowska. Biało-czerwone ruszyły do odrabiania strat, jednak Turczynki stawiały zdecydowany opór. Obie drużyny wymieniały się ciosami, zdobywając punkty niemal na przemian. W tej wyrównanej rywalizacji lepsze okazały się Polki wygrywając trzecią partię 21:14. Do odrobienia miały jednak jeszcze 5 „oczek".

Pokazały charakter

Napięcie sięgało zenitu. Obie ekipy doskonale zdawały sobie sprawę, że o losach spotkania mogą zadecydować niuanse. Świetnie dysponowana tego dnia Stephanie Mavunga dwukrotnie trafiła do kosza na początku czwartej kwarty, zmniejszając stratę Polek. Przewaga przyjezdnych pozostawała jednak symboliczna – oba zespoły dzielił zaledwie jeden punkt.

Biało-Czerwone objęły prowadzenie na sześć minut przed końcem spotkania po celnym rzucie Julii Niemojewskiej. Gorzowskie trybuny eksplodowały radością, a wzmożony doping kibiców poniósł reprezentantki, dodając im energii w decydującej fazie spotkania. Za przykładem Niemojewskiej poszły kolejne zawodniczki, które raz za razem znajdowały drogę do kosza. Skutecznością popisywały się między innymi Stephanie Mavunga i Klaudia Wnorowska, pomagając Polkom umacniać przewagę.

W samej końcówce znów było bardzo blisko. Przy wyniku 78:77, jeden z dwóch rzutów osobistych trafiła Klaudia Wnorowska. Na 5 sekund przed końcem meczu trener Turcji Frederic Dusart poprosił o czas. Przy próbie wznowienia gry rywalki popełniły błąd i pewne już było, że Polki zwyciężą 79:77.

-Tak jak pan mówi, od pierwszych minut było ciężko. Turcja postawiła nam bardzo trudne warunki i nie mogłyśmy się wstrzelić, a naszą obronę omijały, jak chciały. Myślę, że to był nasz początkowy mankament, ale na szczęście później dziewczyny zaczęły grać bardziej agresywnie i bardzo się cieszę, że się udało- mowiła po spotkaniu Klaudia Gertchen.

W niedzielę Pro-Network Enea AJP Gorzów zagra z Contimax MOSIR Bochnią

Kolejny mecz w PGE Basket Lidze Kobiet akademiczki rozegrają w najbliższą niedzielę. W 8. kolejce spotkań zmierzą się z Contimax MOSiR Bochnią. Do rywalizacji dojdzie w Arenie Gorzów, początek spotkania zaplanowano na godz. 18.00.©℗

ŻUŻEL

Utalentowany Duńczyk zasili szeregi formacji juniorskiej Stali Gorzów

Jarosław Miłkowski

Villads Nagel, 19-letni duński żużlowiec, będzie w przyszłym roku ligowym zawodnikiem Stali Gorzów. Klub i zawodnik ogłosili to oficjalnie w poniedziałek 16 listopada.

- To jest dla mnie nowe i ekscytująca wyzwanie i coś, co zawsze chciałem osiągnąć w swojej karierze. Teraz, gdy jest szansa, nie mogę doczekać się, aby rywalizować w najpotężniejszej lidze na świecie – napisał w mediach społecznościowych Villads Nagel. W sezonie 2027 ma on być jednym z podstawowych juniorów Stali Gorzów.

Młody Duńczyk ze Stalą Gorzów związał się cztery lata temu, gdy żółto-niebiescy podpisali umowę z trzema juniorami z Danii (oprócz Nagela także Andreasem Olsenem i Sebastianem Maylandem). Początkowo jeździł w barwach Stali w U24 Ekstralidze. W trakcie sezonu 2024 został wypożyczony do Startu Gniezno, sezon 2025 spędził na wypożyczeniu w Polonii Piła, a w sezonie 2026 został wypożyczony do Orła Łódź, gdzie osiągnął średnią 1,806 pkt./bieg. Teraz dostaje szansę debiutu w PGE Ekstralidze. W przyszłym roku będzie miał 20 lat.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Villads Nagel w wieku szesnastu lat podczas meczu Ekstraligi U24

Nagel związany jest z Gorzowem na co dzień. W sezonie mieszka nad Wartą, można go było też zobaczyć z drużyną podczas wielu meczów ligowych, które nie kolidowały mu z innymi startami.

Oprócz Villadsa Nagela formację juniorską tworzyć mają: Oskar Paluch (będzie to ostatni jego sezon jako młodzieżowca), Igor Kordun (miniony sezon był jego pierwszym w PGE Ekstralidze) oraz Kacper Sobkowiak (21 października skończył szesnaście lat i wiosną będzie mógł zadebiutować w ligowych rozgrywkach).

W zeszłorocznym sezonie jednym z juniorów Stali Gorzów był Adam Bednář, który w przyszłym roku Czech pojedzie Motoru Lublin.©℗

eprasa.pl 113096df52